



The Holy See

POSYNODALNA ADHORTACJA APOSTOLSKA

QUERIDA AMAZONIA

OJCA ŚWIĘTEGO
FRANCISZKA

LUDOWI BOŻEMU
I WSZYSTKIM LUDZIOM DOBREJ WOLI

[pdf]

1. Umiłowana Amazonia ukazuje się przed światem z całym swoim blaskiem, dramatem, swoją tajemnicą. Bóg dał nam łaskę, abyśmy o niej szczególnie pamiętali na Synodzie, który odbył się w Rzymie w dniach 6–27 października, i który zakończył się tekstem zatytułowanym *Amazonia: nowe drogi dla Kościoła i ekologii integralnej*.

Znaczenie tej adhortacji

2. Podczas Synodu słuchałem wystąpień i czytałem z zainteresowaniem przyczynki wypracowane w mniejszych kręgach. Poprzez tę adhortację pragnę wyrazić oddźwięk, jaki wywołał we mnie ten proces dialogu i rozeznania. Nie będę tutaj omawiał wszystkich zagadnień obficie wyłożonych w Dokumencie końcowym. Nie zamierzam go zastępować ani też powtarzać. Pragnę jedynie przedstawić zwięzły zarys refleksji, który ucieleśniałby w rzeczywistości amazońskiej *syntezę* niektórych głównych trosk, które wyraziłem już w moich poprzednich dokumentach, aby pomógł i ukierunkował ku harmonijnej, twórczej i owocnej recepcji całego procesu synodalnego.

3. Jednocześnie chcę oficjalnie przedstawić ten Dokument, zawierający wnioski z Synodu, przy którym współpracowało wiele osób znających lepiej ode mnie i od Kurii Rzymskiej problematykę Amazonii, ponieważ w niej żyją, cierpią i namiętnie ją miłują. Wołałem nie cytować tego

Dokumentu w niniejszej adhortacji, ponieważ zapraszam do przeczytania go w całości.

4. Daj Boże, aby cały Kościół dał się ubogacić i przyjął tę pracę jako wyzwanie, aby pasterze, osoby konsekrowane i wierni świeccy Amazonii podjęli się wprowadzania jej w życie i aby mogła w jakiś sposób inspirować wszystkich ludzi dobrej woli.

Marzenia dla Amazonii

5. Amazonia jest wzajemnie połączoną wielonarodową całością, wielkim biometem wspólnym dla dziewięciu krajów: Brazylii, Boliwii, Kolumbii, Ekwadoru, Gujany, Peru, Surinamu, Wenezueli i Gujany Francuskiej. Jednak kieruję tę adhortację do całego świata. Czynię to, z jednej strony, by pomóc wzbudzić sympatię i troskę o tę ziemię, która jest również „nasza”, oraz zachęcić do jej podziwiania i uznania jej za świętą tajemnicę. Z drugiej strony, ponieważ wrażliwość Kościoła na problemy tego miejsca zobowiązuje nas do krótkiego podjęcia pewnych kwestii, o których nie powinniśmy zapominać i które mogą zainspirować inne regiony ziemi do stawienia czoła własnym wyzwaniom.

6. Wszystko, co Kościół oferuje, musi być wcielone w oryginalny sposób w każdym miejscu na świecie, aby Oblubienica Chrystusa nabierała oblicza wielopostaciowego, które lepiej wyraża niewyczerpane bogactwo łaski. Przepowiadanie musi ucieleśniać się, duchowość musi ucieleśniać się, struktury Kościoła muszą ucieleśniać się. Właśnie dlatego pokornie ośmielam się w tej krótkiej adhortacji wyrazić cztery wielkie marzenia, jakie wzbudza we mnie Amazonia.

7. *Marzę o Amazonii walczącej o prawa najuboższych, rdzennych ludów, ostatnich, gdzie ich głos byłby wysłuchany, a ich godność była promowana.*

Marzę o Amazonii, która zachowałaby to bogactwo kulturowe, które ją wyróżnia, gdzie jaśniej w bardzo różnorodny sposób człowiecze piękno.

Marzę o Amazonii, która zazdrośnie strzegłaby zdobiącego ją przemożnego piękna przyrody, obfitującego życia, napęniającego jej rzeki i puszcze.

Marzę o wspólnotach chrześcijańskich zdolnych, by się zaangażować i urzeczywistnić się w Amazonii, do tego stopnia, by dały Kościołowi nowe oblicza o cechach amazońskich.

ROZDZIAŁ PIERWSZY

MARZENIE SPOŁECZNE

8. Naszym marzeniem jest Amazonia, która integrowałaby i promowała wszystkich swoich mieszkańców, aby mogli ugruntować „dobre życie”. Wymaga to jednak proroczego wołania i

ciężkiej pracy na rzecz najuboższych. Choć bowiem Amazonii grozi katastrofa ekologiczna, należy zauważyć, że „prawdziwe podejście ekologiczne zawsze staje się podejściem społecznym, które musi włączyć sprawiedliwość w dyskusję o środowisku, aby usłyszeć zarówno wołanie ziemi, jak i krzyk biednych”[1]. Nie potrzebujemy konserwatyzmu „który dba o biom, ale lekceważy ludy amazońskie”[2].

Niesprawiedliwość i przestępczość

9. Interesy kolonizatorskie, które szerzyły i szerzą – legalnie i nielegalnie – pozyskiwanie drewna oraz przemysł wydobywczy, a które wypierały i osaczały ludy tubylcze, nadrzeczne i pochodzenia afrykańskiego, powodują protest wołający do nieba:

„Wiele jest drzew
gdzie mieszkała tortura
i rozległe lasy
nabyte wśród tysięcy śmierci”[3].

„Drwale mają parlamentarzystów
a nasza Amazonia nikogo, kto by ją bronił [...]
Wyganiają papugi i małpy [...]
Zbiory kasztanów nie będą już takie same”[4].

10. Sprzyjało to najnowszym przemieszczeniom migracyjnym rdzennej ludności ku obrzeżom miast. Nie znajduje tam ona prawdziwego wyzwolenia od swoich dramatów, ale najgorsze formy niewolnictwa, podporządkowania i nędzy. W miastach tych, cechujących się wielką nierównością, gdzie obecnie mieszka większość ludności Amazonii, rośnie także ksenofobia, wykorzystywanie seksualne i handel ludźmi. Dlatego krzyk Amazonii wznosi się nie tylko z samego serca puszczy, ale również z jej miast.

11. Nie muszę tu powtarzać kompleksowych analiz przedstawionych przed i podczas Synodu. Przypomnijmy przynajmniej jeden z usłyszanych głosów: „Dostało się nam od handlarzy drewnem, hodowców i innych osób trzecich. Jesteśmy zagrożeni przez podmioty gospodarcze wdrażające model obcy naszym terytoriom. Firmy zajmujące się pozyskiwaniem drewna wkraczają na nasz teren, by żerować na puszczy. My troszczymy się o puszcze dla naszych dzieci, mamy mięso, ryby, leki roślinne, drzewa owocowe [...]. Budowa elektrowni wodnych i projekt dróg wodnych oddziałuje na rzekę i jej terytoria [...]. Jesteśmy regionem terenów wykradanych”[5].

12. Już mój poprzednik, Benedykt XVI, sygnalizował „niszczenie środowiska naturalnego w Amazonii i niebezpieczeństwa zagrażające ludzkiej godności jej mieszkańców”[6]. Chcę dodać, że wiele dramatów było związanych z fałszywą „mystyką amazońską”. Wiadomo bowiem, że od ostatnich dekad ubiegłego wieku przedstawiano Amazonię jako ogromną pustą przestrzeń, którą

należy zająć, jako surowe bogactwo do przetworzenia, jako dziką pustynię, którą należy oswoić. Wszystko to z widzeniem, które nie uznaje praw rdzennych ludów lub po prostu je lekceważy, tak jakby nie istniały lub jakby ziemie, które zamieszkują, nie należały do nich. Nawet w programach edukacyjnych dla dzieci i młodzieży, rdzenni mieszkańcy byli postrzegani jako intruzi lub uzurpatorzy. Ich życie, ich niepokoje, ich sposób walki i przetrwania nikogo nie interesowały i uważano je bardziej za przeszkodę, od której trzeba się uwolnić, niż jako istoty ludzkie o takiej samej godności jak każdy inny i posiadające nabyte prawa.

13. Niektóre slogany powiększyły zamęt, między innymi ów by „nie oddawać”[7], tak jakby takie podporządkowanie mogło pochodzić tylko od krajów obcych, podczas gdy również władze lokalne, pod pretekstem rozwoju, uczestniczyły w sojuszach na rzecz dewastacji puszczy – ze stylami życia, w których się ona mieści – w sposób bezkarny i bezwzględny. Ludy tubylcze często były bezradnymi świadkami niszczenia tego otoczenia naturalnego, które pozwalało im się wyżywić, leczyć, przetrwać i zachować styl życia i kulturę, i które dawały im tożsamość i znaczenie. Dysproporcje sił są ogromne, słabi nie mają środków na obronę, a zwycięzca nadal bierze wszystko. „Ludy dotknięte nędzą cierpią jeszcze większą biedę, ci natomiast, którzy mają wszystko, wzrastają w nowe bogactwa”[8].

14. Działaniom ekonomicznym krajowym lub międzynarodowym, które niszczą Amazonię i nie szanują prawa ludów pierwotnych do terytorium i jego rozgraniczenia, do samostanowienia i uprzedniej zgody, trzeba nadać odpowiadające im imię: *niesprawiedliwość i przestępstwo*. Gdy niektóre firmy spragnione łatwych zysków przywłaszczają sobie terytoria i posuwają się do sprywatyzowania nawet wody pitnej, lub gdy władze dają pozwolenie przemysłowi drzewnemu, projektom górniczym lub naftowym i innym przedsięwzięciom niszczącym lasy i zanieczyszczającym środowisko, zmieniają się krzywdząco relacje gospodarcze i stają się narzędziem, które zabija. Zwyczajem jest uciekanie się do środków dalekich od wszelkiej etyki, takich jak nakładanie kar za protesty, a nawet odbieranie życia ludności tubylczej, która sprzeciwia się projektom, celowe wzniesienie pożarów lasów lub korumpowanie polityków i samej rdzennej ludności. Towarzyszą temu poważne pogwałcenia praw człowieka i nowe zniewolenia, uderzające szczególnie w kobiety, plaga handlu narkotykami, dążąca do ujarznienia rdzennych mieszkańców, lub handlu ludźmi, który wykorzystuje osoby wypędzone z ich kontekstu kulturowego. Nie możemy pozwolić, aby globalizacja stała się „nową postacią kolonializmu”[9].

Oburzyć się i prosić o przebaczenie

15. Trzeba się oburzyć[10], tak jak oburzał się Mojżesz (por. *Wj* 11, 8), jak oburzał się Jezus (por. *Mk* 3, 5), jak Bóg oburzał się w obliczu niesprawiedliwości (por. *Am* 2, 4-8; 5,7-12; *Ps* 106, 40). To niezdrowe, gdy przyzwyczajamy się do zła, niedobrze, gdy dopuszczamy do znieczulenia sumienia społecznego, podczas gdy „zniszczenie, a nawet śmierć w całym naszym regionie [...] zagrażają życiu milionów ludzi, a zwłaszcza siedliskom rolników i autochtonów”[11]. Historie niesprawiedliwości i okrucieństwa, które miały miejsce w Amazonii już w minionym wieku, powinny

wywołać głęboki sprzeciw, ale jednocześnie powinny uczynić nas bardziej wrażliwymi, by rozpoznać także obecne formy wyzysku człowieka, wiarołomstwa i śmierci. W odniesieniu do haniebnej przeszłości przytoczmy na przykład opowieść o cierpieniach rdzennych mieszkańców w epoce kauczuku w wenezuelskiej Amazonii: „Tubylcom nie dawano pieniędzy, tylko towary i to po wysokiej cenie, i nigdy nie przestawali płacić [...] płacili i mówili tubylcowi: «Ma pan wielki dług» i musiał wracać do pracy [...]. Ponad dwadzieścia wiosek *Ye'kuana* zostało całkowicie zniszczonych. Kobiety *Ye'kuana* zostały zgwałcone, obcięto im piersi, ciężarnym przecinano brzuchy. Mężczyznom obcinano palce lub nadgarstki, tak aby nie mogli uciec łodzią, [...] łącznie z innymi scenami najbardziej absurdałnego sadyzmu”[12].

16. Niełatwo uleczyć te dzieje cierpienia i pogardy. A kolonizacja nie ustaje, ale w wielu miejscach przekształca się, zmienia swe szaty i skrywa się[13], ale nie traci arogancji wobec życia ubogich i kruchości środowiska. Biskupi brazylijskiej Amazonii przypomnieli, że „historia Amazonii ujawnia, iż zawsze mniejszość czerpała zyski kosztem ubóstwa większości i nieuczciwej grabieży naturalnego bogactwa regionu, będącego Bożym darem dla ludzi, którzy żyją tutaj od tysiącleci i dla imigrantów, którzy przybyli w ciągu minionych wieków”[14].

17. Jednocześnie, dając się ponieść zdrowemu oburzeniu, pamiętajmy, że zawsze można przewyciężyć różne mentalności kolonialne, by budować sieci solidarności i rozwoju: „Zadaniem jest zatem troska o to, aby globalizacja dokonywała się w klimacie solidarności i by nie prowadziła do marginalizacji”[15]. Można znaleźć alternatywy zrównoważonej hodowli i rolnictwa, energii, która nie zanieczyszcza środowiska, źródeł pracy, nie pociągających za sobą zniszczenia środowiska i kultur. Jednocześnie konieczne jest zapewnienie miejscowej ludności i najuboższym odpowiedniej edukacji, która rozwijałaby ich możliwości i ich dowartościowała. Właśnie w odniesieniu do tych celów wchodzi w grę prawdziwa przebiegłość i autentyczne zdolności polityków. Nie po to, by przywrócić umarłych do życia, którego im odmówiono, ani też, by wynagrodzić szkody ocalałym z tych masakr, ale przynajmniej byśmy byli dzisiaj bardziej ludzcy.

18. Dodaje nam otuchy przypomnienie, iż pośród poważnych nadużyć związanych z kolonizacją Amazonii, pełnych „sprzeczności i udręk”[16], przybyło tam wielu misjonarzy z Ewangelią, opuszczając swoje kraje i godząc się na surowe i pełne wyzwań życie obok najbardziej bezbronnych. Wiemy, że nie wszyscy byli przykładni, ale praca tych, którzy trwali w wierności Ewangelii, zainspirowała również „ustawodawstwo, takie jak Prawa Indian, które chroniły godność Indian przed wyzyskiwaniem ich ludów i terytoriów”[17]. Często to właśnie kapłani chronili rdzenną ludność przed łupieżcami i oprawcami, a misjonarze opowiadają: „Nalegali, abyśmy ich nie porzucili i wymuszali na nas obietnicę powrotu”[18].

19. W obecnych czasach Kościół nie powinien być mniej zaangażowany i jest wezwany do wysłuchania wołania ludów amazońskich „aby mógł przejrzeć i pełnić swoją rolę proroczą”[19]. Jednocześnie, ponieważ nie możemy zaprzeczyć, że ziarno było przemieszane z kąkolem i że misjonarze nie zawsze byli po stronie uciśnionych, wstydę się i raz jeszcze „pokornie proszę o

przebaczenie nie tylko za obrazę samego Kościoła, ale też za zbrodnie przeciwko ludności tubylczej podczas tak zwanego podboju Ameryki”[20] i za okrutne zbrodnie, które miały miejsce w całej historii Amazonii. Członkom ludów pierwotnych dziękuję i powtarzam raz jeszcze: „Wy, przez wasze życie, jesteście krzykiem sumienia [...]. Jesteście żywą pamięcią o misji, którą Bóg powierzył nam wszystkim: dbania o wspólny dom”[21].

Zmysł wspólnotowy

20. Walka społeczna zakłada zdolność do braterstwa, ducha komunii ludzkiej. Teraz, nie pomniejszając ważności wolności osobowej, trzeba podkreślić, że rdzenne ludy Amazonii mają silny zmysł wspólnotowy. W ten sposób przeżywają one „pracę, odpoczynek, relacje międzyludzkie, obrzędy i uroczystości. Wszystko jest wspólne, przestrzenie prywatne – typowe dla nowoczesności – są minimalne. Życie jest drogą wspólnotową, w której zadania i obowiązki są rozdzielane i dzielone ze względu na dobro wspólne. Nie ma miejsca na ideę osoby oderwanej od wspólnoty lub jej terytorium”[22]. Te ludzkie relacje są przeniknięte otaczającą przyrodą, ponieważ odczuwają ją i postrzegają jako rzeczywistość, która integruje ich społeczeństwo i kulturę, jako przedłużenie ich organizmu osobistego, rodzinnego i grupowego:

„Ta gwiazda się zbliża
kolibry trzepoczą
bardziej niż wodospad grzmi moje serce
tymi ustami podleję ziemię
niech dmie w nas wiatr”[23].

21. To wielokrotna dezintegrujący efekt wykorzenia, jaki przeżywają rdzenni mieszkańcy zmuszeni, by emigrować do miast, starając się przetrwać – czasem nawet pozbawieni godności – pośród najbardziej indywidualistycznych zwyczajów miejskich i we wrogim środowisku. Jak uleczyć tak poważną krzywdę? Jak odbudować na nowo wykorzenione życie? W obliczu takiej rzeczywistości musimy docenić i sprzyjać wszystkim wysiłkom podejmowanym przez wiele z tych grup społecznych, aby zachować ich wartości i styl życia, i integrować się w nowych kontekstach, nie tracąc ich, ale – co więcej – ofiarując je jako wkład do dobra wspólnego.

22. Chrystus odkupił całą istotę ludzką i w każdym chce odbudować jego zdolność do nawiązywania relacji z innymi. Ewangelia proponuje Bożą miłość, która emanuje z Serca Chrystusa i która rodzi dążenie do sprawiedliwości, będącej nierozzerwalnie pieśnią braterstwa i solidarności, bodźcem dla kultury spotkania. Mądrość stylu życia rdzennych ludów – pomimo wszelkich możliwych ograniczeń, jakie może posiadać – zachęca nas do pogłębienia tego pragnienia. Z tego powodu biskupi Ekwadoru apelowali o „nowy system społeczny i kulturowy, gdzie priorytetem będą relacje braterskie, w ramach potwierdzenia i dowartościowania różnych kultur i ekosystemów, zdolnych do przeciwstawienia się wszelkim formom dyskryminacji i dominacji między ludźmi”[24].

Zniszczone instytucje

23. W *Laudato si'* przypominaliśmy, że „jeśli wszystko jest ze sobą powiązane, to także stan instytucji społeczeństwa ma wpływ na środowisko i jakość życia człowieka [...]. Na każdym poziomie społecznym i między nimi rozwijają się instytucje regulujące stosunki międzyludzkie. Wszystko, co wyrządza im szkodę, pociąga za sobą szkodliwe skutki, takie jak utrata wolności, niesprawiedliwość i przemoc. W niektórych krajach panuje prowizoryczny systemem instytucjonalny, kosztem cierpienia ludności”[25].

24. Jak wyglądają instytucje społeczeństwa obywatelskiego w Amazonii? *Instrumentum laboris* Synodu, zbierające wiele przyczynków, które napłynęły od poszczególnych osób i grup Amazonii, odnosi się do „kultury, która zatruwa państwo i jego instytucje, przenikając wszystkie warstwy społeczne, w tym wspólnoty pierwotnych mieszkańców. Jest to naprawdę plaga moralna. W rezultacie utracono zaufanie do instytucji i ich przedstawicieli, a polityka i organizacje społeczne zostały całkowicie zdyskredytowane. Ludom Amazonii nie jest obca korupcja i stają się one jej głównymi ofiarami”[26].

25. Nie możemy wykluczyć, że członkowie Kościoła byli częścią sieci korupcji, czasami nawet do tego stopnia, że godzili się na milczenie w zamian za pomoc finansową na dzieła kościelne. Właśnie z tego powodu do Synodu napłynęły propozycje, które zachęcają „do zwrócenia szczególnej uwagi na pochodzenie darowizn lub innych korzyści, a także na inwestycje poczynione przez instytucje kościelne lub chrześcijan”[27].

Dialog społeczny

26. Amazonia powinna być także miejscem dialogu społecznego, zwłaszcza między różnymi ludami tubylczymi, w celu znalezienia form komunii i wspólnej walki. Wszyscy pozostali jesteśmy wezwani do uczestniczenia jako „zaproszeni” i do poszukiwania, z jak największym szacunkiem, dróg spotkania, które ubogaciłyby Amazonię. Ale jeśli chcemy prowadzić dialog, powinniśmy to czynić przede wszystkim z ostatnimi. Nie są to rozmówcy byle jacy, których trzeba przekonywać, nie są także kimś dodatkowym przy stole osób równych. Są oni głównymi rozmówcami, od których musimy się przede wszystkim uczyć, których musimy wysłuchać z obowiązku sprawiedliwości, i których musimy poprosić o pozwolenie, byśmy mogli przedstawić nasze propozycje. Ich słowo, ich nadzieje, ich obawy powinny być najsilniejszym głosem przy każdym stole dialogu na temat Amazonii, a najważniejsze pytanie brzmi: jak oni sami wyobrażają sobie swoje dobre życie dla siebie i dla swoich potomków?

27. Dialog musi nie tylko uprzywilejować opcję preferencyjną na rzecz obrony ubogich, usuniętych na margines i wykluczonych, ale winien ich szanować jako protagonistów. Chodzi o uznanie drugiego i docenienie go jako „innego”, z jego wrażliwością, najbardziej osobistymi decyzjami, sposobem życia i pracy. W przeciwnym razie rezultatem będzie, jak zawsze, „projekt

przygotowany przez niewielu i adresowany do niewielu”[28], o ile nie „zgoda «przy stoliku» lub kruchy pokój jedynie dla uprzywilejowanej mniejszości”[29]. Jeśli tak się zdarza, „potrzebny jest prorocki głos”[30] i, jako chrześcijanie, jesteśmy wezwani, by sprawić, aby był on słyszany.

Stąd rodzi się kolejne marzenie.

ROZDZIAŁ DRUGI

MARZENIE KULTUROWE

28. Tematem jest promowanie Amazonii, ale nie oznacza to jej kolonizacji kulturowej, a raczej takie działanie, aby ona sama wydobyla z siebie to, co najlepsze. Takie jest znaczenie najlepszego dzieła edukacyjnego: pielęgnować bez wykorzeniania; rozwijać bez osłabiania tożsamości; promować bez zawłaszczania. Podobnie, jak istnieją w przyrodzie potencjały, które mogą zostać utracone na zawsze, tak samo może się zdarzyć w przypadku kultur, których przekaz nie został jeszcze usłyszany, a które są dziś zagrożone bardziej niż kiedykolwiek.

Wielościan amazoński

29. W Amazonii mieszka wiele ludów i narodowości, a ponad 110 ludów pierwotnych znajduje się w dobrowolnej izolacji (PIAV)[31]. Ich sytuacja jest bardzo delikatna i wielu ma świadomość, że są ostatnimi powiernikami skarbu, który musi zaginąć, jakby tylko im pozwolono przetrwać bez przeszkód, podczas gdy postępuje ponowoczesna kolonizacja. Trzeba unikać pojmowania ich jako „niecywilizowanych dzikusów”. Po prostu stworzyli odmienne kultury i inne formy cywilizacji, które niegdyś osiągnęły znaczący rozwój[32].

30. Zanim nastąpiła kolonizacja, ludność koncentrowała się na brzegach rzek i jezior, ale postęp kolonizacji wypędził dawnych mieszkańców w głąb puszczy. Dziś narastające pustynnienie zmusza do nowych przemieszczeń wielu, którzy kończą ostatecznie zamieszkując na peryferiach lub chodnikach miast, czasami w sytuacji skrajnej nędzy, ale również wewnętrznego rozbitcia z powodu utraty wartości, które ich wspierały. W takim kontekście zazwyczaj tracą punkty odniesienia i korzenie kulturowe, które nadawały im tożsamość i poczucie godności. Powiększają zatem szereg ludzi odrzuconych. W ten sposób zostaje przerwany przekaz kulturowy mądrości, który trwał przez wieki, z pokolenia na pokolenie. Miasta, które powinny być miejscami spotkań, wzajemnego ubogacania się, owocowania różnych kultur, stają się miejscem bolesnego odrzucenia.

31. Każdy lud, któremu udało się przetrwać w Amazonii, posiada swoją tożsamość kulturową i wyjątkowe bogactwo w wielokulturowym wszechświecie, ze względu na bliskie relacje mieszkańców ze ich środowiskiem, w symbiozie – nie deterministycznej – trudnej do zrozumienia za pomocą obcych schematów mentalnych:

„Kiedys był pejzaż, który jawił się ze swą rzeką swoimi zwierzętami, chmurami i drzewami. Ale czasami, gdy nie było widać z żadnej strony krajobrazu z rzeką i drzewami, te rzeczy musiały ukazać się w chłopięcym umyśle”[33].

„Uczyń z rzeki swoją krew [...].
Potem zakorzeń się, wykiełkuj i rośnij
niech twój korzeń
uchwyci się ziemi
na wieki wieków
i wreszcie
bądź kajakiem, łodzią, tratwą,
glebą, dzbankiem,
chatką i człowiekiem”[34].

32. Ludzkie grupy, ich styl życia i wizje świata są tak różnorodne, jak terytorium, ponieważ musiały dostosować się do geografii i jej bogactw. Społeczności prowadzące rybołówstwo, czy społeczności myśliwych i rolników wewnątrz lądu, to nie to samo, co społeczności prowadzące uprawę na terenach zalewowych. W Amazonii spotykamy ponadto tysiące wspólnot tubylczych, pochodzenia afrykańskiego, nadrzecznych i zamieszkujących w miastach, które z kolei bardzo się od siebie różnią i dają gościnę wielkiej ludzkiej różnorodności. Poprzez terytorium i jego cechy przejawia się Bóg, co odzwierciedla nieco z Jego niewyczerpalnego piękna. Zatem różne grupy, w życiodajnej syntezie z otaczającym środowiskiem, rozwijają swoją szczególną formę mądrości. Ci z nas, którzy obserwują z zewnątrz, powinni unikać niesprawiedliwych uogólnień, uproszczonych wypowiedzi lub wniosków sformułowanych wyłącznie na podstawie naszych własnych struktur mentalnych i doświadczeń.

Strzec korzeni

33. Pragnę teraz przypomnieć, że „konsumpcyjna wizja człowieka, wspierana przez maszynę dzisiejszej zglobalizowanej ekonomii, dąży do homogenizacji kultury i osłabienia ogromnej różnorodności kulturowej, będącej skarbem ludzkości”[35]. Wpływa to bezpośrednio na ludzi młodych, kiedy istnieje skłonność do „niwelowania różnic właściwych dla miejsca ich pochodzenia i do zamieniania w istoty z seryjnej produkcji, którymi można manipulować”[36]. Aby uniknąć tej dynamiki ludzkiego zubożenia, trzeba kochać i zatroszczyć się o korzenie, ponieważ są one „punktem zakorzenienia pozwalającym nam się rozwijać i reagować na nowe wyzwania”[37]. Zachęcam młodzież z Amazonii, zwłaszcza rdzenną, do „wzięcia na siebie korzeni, ponieważ z korzeni pochodzi siła, która sprawi wasz rozwój, rozkwit i wydawanie owoców”[38]. Dla tych pośród nich, którzy są ochrzczeni, te korzenie obejmują historię narodu izraelskiego i Kościoła, aż do dnia dzisiejszego. Ich znajomość jest źródłem radości, a nade wszystko nadziei, która inspirowa

działania odważne i szlachetne.

34. Przez stulecia ludy amazońskie przekazywały swoją mądrość kulturową ustnie, za pomocą mitów, legend, opowiadań, jak miało to miejsce w przypadku „tych prymitywnych gawędziarzy, którzy chodzili po puszczy, niosąc opowieści od wioski do wioski, utrzymując przy życiu wspólnotę, która bez pomocy tych opowieści, z powodu oddalenia i izolacji rozproszyłaby się i rozpadła”[39]. Dlatego ważne jest „by osoby starsze toczyły długie opowieści”[40] i aby młodzi zatrzymywali się i pili z tego źródła.

35. Podczas gdy narasta ryzyko utracenia tego bogactwa kulturowego, dzięki Bogu, w ostatnich latach niektóre ludy zaczęły pisać, aby opowiadać swoje dzieje i opisać znaczenie swoich zwyczajów. W ten sposób oni sami mogą uznać, w sposób wyraźny, że istnieje coś więcej niż tożsamość etniczna i że są depozytariuszami cennych wspomnień osobistych, rodzinnych i grupowych. Cieszę się, że ci, którzy utracili kontakt ze swoimi korzeniami, starają się odzyskać zranioną pamięć. Z drugiej strony, także wśród inteligencji rozwinęło się większe poczucie tożsamości amazońskiej i również dla nich, często potomków imigrantów, Amazonia stała się źródłem inspiracji artystycznej, literackiej, muzycznej i kulturowej. Różne dziedziny sztuki, a zwłaszcza poezja, zostały zainspirowane wodą, puszcza, tętniącym życiem, a także różnorodnością kulturową oraz wyzwaniem ekologicznymi i społecznymi.

Spotkanie międzykulturowe

36. Podobnie jak każda rzeczywistość kulturowa, kultury głębokiej Amazonii mają swoje ograniczenia. Mają je także kultury miejskie Zachodu. Takie czynniki, jak konsumpcjonizm, indywidualizm, dyskryminacja, nierówność i wiele innych, stanowią delikatny aspekt kultur na pozór bardziej rozwiniętych. Grupy etniczne, które wypracowały skarb kulturowy pozostając przywiązane do natury, o silnym zmyśle wspólnotowym, łatwo zauważają nasze cienie, których nie rozpoznajemy pośród rzekomego postępu. Dlatego warto, abyśmy zgromadzili ich doświadczenie życiowe.

37. Wychodząc z naszych korzeni zasiadamy przy wspólnym stole, miejscu rozmów i wspólnych nadziei. W ten sposób różnica, która może być flagą lub granicą, przekształca się w most. Tożsamość i dialog nie są nieprzyjaciółmi. Własna tożsamość kulturowa pogłębia się i ubogaca w dialogu z tymi, którzy się różnią, a autentycznym sposobem jej zachowania nie jest zubażająca izolacja. Nie mam zatem zamiaru proponować całkowicie zamkniętego, ahistorycznego, statycznego indygenizmu, który pozbawia się wszelkich form wymieszania. Kultura może stać się bezpłodna, kiedy „zamyka się w sobie i przejawia tendencję do utrwalania przestarzałych obyczajów, odrzucając jakąkolwiek wymianę i konfrontację dotyczącą prawdy o człowieku”[41]. Może się to wydawać niezbyt realne, ponieważ niełatwo zabezpieczyć się przed inwazją kulturową. Dlatego wszyscy powinni być zainteresowani, aby otoczyć troską wartości kulturowe rdzennych grup, ponieważ ich bogactwo jest również naszym. Jeśli nie wzrastamy w tym poczuciu

współodpowiedzialności za różnorodność, która upiększa nasze człowieczeństwo, nie można oczekiwać, aby grupy mieszkające w głębi puszczy naiwnie otworzyły się na „cywilizację”.

38. W Amazonii, nawet wśród różnorodnych ludów tubylczych, można rozwijać „relacje międzykulturowe, w których różnorodność nie oznacza zagrożenia, nie uzasadnia hierarchii władzy jednych nad drugimi, natomiast jest dialogiem, począwszy od różnych wizji kulturowych, odnośnie do sposobów celebracji, tworzenia relacji i ożywiania nadziei”^[42].

Zagrożone kultury, narażone ludy

39. Zglobalizowana gospodarka bezwstydnie szkodzi bogactwu ludzkiemu, społecznemu i kulturowemu. Rozpad rodzin, który następuje w wyniku przymusowej migracji, wpływa na przekazywanie wartości, ponieważ „rodzina jest i zawsze była instytucją społeczną, która najbardziej przyczyniła się do utrzymania naszych kultur”^[43]. Ponadto „w obliczu kolonizującej inwazji środków masowego przekazu” należy promować wśród ludów tubylczych „alternatywną komunikację, zakorzenioną w ich własnych językach i kulturach”, a „same rdzenne podmioty powinny być obecne w już istniejących mediach”^[44].

40. W każdym projekcie dla Amazonii „trzeba uwzględnić perspektywę praw narodów i kultur, aby zrozumieć, że rozwój pewnej grupy społecznej [...] wymaga stałego udziału lokalnych podmiotów społecznych, poczynając od ich kultury. Nie można także narzucać pojęcia jakości życia, lecz trzeba je rozumieć w obrębie świata symboli i zwyczajów właściwych każdej grupie ludzi”^[45]. Ale jeśli pradawne kultury rdzennych ludów zrodziły się i rozwijają w bliskim kontakcie z otaczającym środowiskiem naturalnym, nie mogą pozostać nietknięte, gdy środowisko to ulega zniszczeniu.

W ten sposób zmierzamy do następnego marzenia.

ROZDZIAŁ TRZECI

MARZENIE EKOLOGICZNE

41. W rzeczywistości kulturowej, takiej jak Amazonia, gdzie istnieje tak ściśle powiązanie między istotami ludzkimi a przyrodą, codzienna egzystencja jest zawsze kosmiczna. Uwolnienie innych z ich zniewoleń oznacza dbanie o środowisko i jego obronę^[46], ale jeszcze bardziej pomoc sercu ludzkiemu, aby otwarło się z ufnością na Boga, który nie tylko stworzył wszystko to, co istnieje, ale także dał nam siebie samego w Jezusie Chrystusie. Pan, który pierwszy troszczy się o nas, uczy nas troszczyć się o naszych braci i siostry i o środowisko, które On każdego dnia nam darowuje. Taka jest pierwsza ekologia, jakiej potrzebujemy. W Amazonii można lepiej zrozumieć słowa Benedykta XVI, gdy mówił, że „obok ekologii natury istnieje ekologia, którą moglibyśmy nazwać «ludzka», a która z kolei domaga się «ekologii społecznej». Oznacza to, że ludzkość, [...] powinna zwracać coraz większą uwagę na związki, jakie istnieją między ekologią naturalną, czyli

poszanowaniem przyrody, a ekologią ludzką”[47]. Ten nacisk na fakt, że „wszystko jest ze sobą powiązane”[48], jest szczególnie ważny dla terytorium takiego, jak Amazonia.

42. O ile troska o osoby i troska o ekosystemy są nierozłączne, staje się to szczególnie istotne tam, gdzie „puszcza nie jest bogactwem, które należy wyzyskać, ale jest bytem lub różnymi bytami, z którymi należy utrzymywać więzi”[49]. Mądrość rdzennych mieszkańców Amazonii „inspiruje troskę i szacunek dla stworzenia, mając jasną świadomość jego ograniczeń i zabraniając jego nadużywania. Pomiatanie przyrodą oznacza znęcanie się nad przodkami, braćmi i siostrami, stworzeniem i Stwórcą, obciążenie przyszłości”[50]. Rdzenni mieszkańcy, „jeśli pozostają na swoim terytorium, to właśnie oni potrafią o nie najlepiej zadbać”[51], pod warunkiem, że nie dadzą się zwieść śpiewami syren i interesownymi ofertami grup władzy. Szkody wyrządzone przyrodzie dotyczą ich w bardzo bezpośredni i sprawdzalny sposób, ponieważ – mówią – „jesteśmy wodą, powietrzem, ziemią i życiem środowiska stworzonego przez Boga. Dlatego prosimy, by ustało okrucieństwo i eksterminacja Matki Ziemi. Ziemia ma krew i wykrwawia się, międzynarodowe korporacje przecięły żyły naszej Matki Ziemi” [52].

Marzenie uczynione z wody

43. W Amazonii woda jest królową, rzeki i strumienie są jak żyły, a z niej pochodzi całe życie:

„Tam, w pełni płonącego lata, kiedy zastygłe w nieruchomych nurtach wyczerpują się ostatnie poddmuchy wschodniego wiatru, w określaniu klimatu termometr zostaje zastąpiony higrometrem. Istnienia zależą od bolesnego na przemian podnoszenia się lub obniżania wielkich rzek. Zawsze wielkie wrażenie budzi to, jak się podnoszą. Amazonka, nabrzmiała wychodzi ze swego koryta, w ciągu kilku dni podnosi poziom swoich wód [...]. Wylanie rzeki to zatrzymanie życia. Człowiek, uwięziony w łańcuchu «tras kajakowych», czeka ze specyficznym stoicyzmem wobec nieuniknionego fatalizmu końca tej paradoksalnej zimy wysokich temperatur. Obniżenie wód oznacza nadejście lata. To zmartwychwstanie podstawowej działalności tych, którzy tam się zmagają, jedynej formy życia zgodnego z naturą, która rozwija się do granic w różnorodnych przejawach, uniemożliwiając kontynuowanie jakiegokolwiek wysiłku”[53].

44. Woda olśniewa w Amazonce, która ogarnia i ożywia wszystko wokół:

„Nurcie Amazonki
stolico zgłosek wodnych,
ojcze patriarcho, jesteś
wieczną tajemnicą
płodności,
do ciebie rzeki wpadają jak ptaki”[54].

45. Jest to również kręgosłup, który harmonizuje i jednoczy: „Rzeka nas nie dzieli, jednoczy nas,

„pomaga nam współistnieć między różnymi kulturami i językami”[55]. Chociaż prawdą jest, że na tym terytorium jest wiele „Amazonii”, to jego główną osią jest wielka rzeka, córka wielu rzek:

„Z najwyższych szczytów górskich, gdzie są wieczne śniegi, oddziela się woda i żłobi rys niepewny na odwiecznej powłoce kamienia: właśnie narodziła się Amazonka. Rodzi się w każdej chwili. Zstępuje jak kręte, powolne światło, by urosnąć w ziemi. Pomniejszając przestrzenie zielone, wymyśla swą drogę i rośnie. Podziemne strumienie wyłaniają się, by wziąć się w objęcia z wodą spływającą z Andów. Z wnętrza najbielszych chmur, poszarpanych wiatrem, spada niebiańska woda. Połączone płyną naprzód, pomnażane na nieskończonych drogach, obmywając rozległą równinę [...]. To Wielka Amazonia, cała w wilgotnym tropiku, z jej gęstą i zadziwiającą puszcza, gdzie wciąż pulsuje, nietknięte i w wielu miejscach nigdy nie zaskoczone przez człowieka, życie, które wyłaniało się z intymności wody [...]. Odkąd zamieszkuje ją człowiek, podnosi się z głębin jej wód, i spływa z wyżyn jej puszczy straszliwa obawa: że to życie powoli zmierza ku końcowi”[56].

46. Poeci ludowi, którzy zakochali się w jej ogromnym pięknie, próbowali wyrazić to, co pozwoliła im dostrzec rzeka, oraz życie, jakie daje swym przepływem, w tańcu delfinów, anakond, drzew i kajaków. Jednocześnie ubolewają nad grożącymi jej niebezpieczeństwami. Owi poeci, kontemplacyjni i prorocy, pomagają nam uwolnić się od paradygmatu technokratycznego i konsumpcyjnego, który tłamsi przyrodę i sprawia, że jesteśmy pozbawieni prawdziwie godnej egzystencji:

„Świat cierpi z powodu zamiany stóp w gumę, nóg w skórę, ciała w materiał i głowy w stal [...]. Świat cierpi z powodu przemiany łopaty w karabin, pługa w czołg, obrazu siewcy rzucającego ziarno w robot z jego miotaczem ognia, z którego zasiewu rodzą się pustynie. Tylko poezja, z pokorą swego głosu, może ocalić ten świat”[57].

Krzyk Amazonii

47. Poezja pomaga wyrazić bolesne uczucie, które podziela dziś wielu z nas. Nieuniknioną prawdą jest to, że w obecnych warunkach, przy takim sposobie traktowania Amazonii, tak wielkie bogactwo życia i tak wspaniałe piękno „zacierają ku końcowi”, chociaż wielu chce nadal wierzyć, że wszystko w porządku, jakby nic się nie stało:

„Ci, którzy wierzyli, że rzeka jest lassem do zabawy mylili się.
Rzeka jest bardzo delikatną żyłą na powierzchni ziemi. [...]
Rzeka jest liną, której czepiają się zwierzęta i drzewa.
Jeśli pociągną za mocno, rzeka może wybuchnąć.
Może eksplodować i zbrzygać nam twarz wodą i krwią”[58].

48. Równowaga planetarna zależy również od zdrowia Amazonii. Wraz z biemem Konga i Borneo

ośniewa ona różnorodnością swoich lasów, od których zależą także cykle deszczów, równowaga klimatyczna i ogromna różnorodność istot żywych. Działa jak wielki filtr dwutlenku węgla, który pomaga zapobiegać ociepleniu ziemi. W dużej mierze jej gleba jest uboga w próchnicę, i z tego powodu puszcza „naprawdę rośnie na ziemi, a nie z ziemi”[59]. Kiedy usuwa się las, nie da się go zastąpić, ponieważ pozostaje teren z małą ilością składników odżywczych, który zamienia się w obszar pustynny lub ubogi w roślinność. Jest to zjawisko poważne, ponieważ w trzewiach puszczy amazońskiej znajdują się niezliczone zasoby, które mogą być niezbędne do leczenia chorób. Jej ryby, owoce i inne przeobfite dary ubogacają ludzkie pożywienie. Ponadto w ekosystemie takim, jak Amazonia, znaczenie każdej cząstki w trosce o całość staje się niezbędne. Również ziemie nadbrzeżne i roślinność morska muszą być nawożone tym, co niesie Amazonka. Wołanie Amazonii dociera do wszystkich, gdyż „Aspekt podboju i wyczerpania zasobów naturalnych stał się [...] zagrażający dzisiaj samej «gościnności» środowiska: środowisko jako «zasoby» zacznie zagrażać środowisku jako «domowi»”[60]. Interes niewielu potężnych firm nie powinien być stawiany ponad dobrem Amazonii i całej ludzkości.

49. Nie wystarczy zwracać uwagę na zachowanie najbardziej widocznych gatunków zagrożonych wyginięciem. Niezwykle ważne jest, by pamiętać, że „dla prawidłowego funkcjonowania ekosystemów potrzebne są również grzyby, glony, owady, gady i niezliczona różnorodność mikroorganizmów. Niektóre mniej liczne gatunki, których zazwyczaj się nie zauważa, odgrywają zasadniczą rolę w stabilizacji równowagi danego miejsca”[61]. Jest to z łatwością pomijane w ocenie wpływu na środowisko projektów gospodarczych przemysłu wydobywczego, energetycznego, drzewnego, a także innych, które niszczą i zanieczyszczają. Ponadto, obfitująca w Amazonii woda jest zasobem istotnym dla przetrwania ludzi, ale źródła zanieczyszczeń są coraz większe[62].

50. W rzeczywistości, oprócz interesów ekonomicznych lokalnych przedsiębiorców i polityków istnieją także „ogromne międzynarodowe interesy gospodarcze”[63]. Rozwiązaniem nie jest zatem „internacjonalizacja” Amazonii[64], ale staje się tym poważniejsza odpowiedzialność rządów poszczególnych państw. Z tego samego powodu „godny pochwały jest wysiłek organizacji międzynarodowych oraz organizacji społeczeństwa obywatelskiego, które uwrażliwiają mieszkańców i współpracują w sposób krytyczny, posługując się również dozwolonymi prawem systemami nacisku, aby każdy rząd wypełniał swój niezbywalny obowiązek ochrony środowiska i zasobów naturalnych swego kraju, nie zaprzędając się fałszywym interesom lokalnym czy międzynarodowym”[65].

51. By chronić Amazonię, dobrze jest powiązać mądrość przodków ze współczesną wiedzą techniczną, zawsze jednak starając się zarządzać terytorium w sposób zrównoważony, zachowując zarazem styl życia i systemy wartości mieszkańców[66]. Powinni oni, a szczególnie ludy pierwotne, otrzymywać – oprócz podstawowej formacji – pełną i przejrzystą informację o projektach, ich zakresie, skutkach i zagrożeniach, aby mogli skonfrontować te informacje z ich interesami oraz ich znajomością miejsca, a tym samym mogli wyrazić swą zgodę albo jej brak, lub

zapropnować alternatywy[67].

52. Najsilniejsi nigdy nie zadowolają się uzyskanymi dochodami, a środki siły gospodarczej bardzo narastają przez rozwój naukowy i technologiczny. Dlatego wszyscy powinniśmy nalegać na pilne „stworzenie systemu normatywnego, zawierającego nienaruszalne ograniczenia i zapewniającego ochronę ekosystemów, zanim nowe formy władzy pochodzące z paradygmatu techniczno-ekonomicznego doprowadzą do zniszczenia nie tylko polityki, ale także wolności i sprawiedliwości”[68]. Jeśli Boże wezwanie wymaga uważnego słuchania krzyku ubogich a jednocześnie krzyku ziemi[69], to dla nas „wołanie, jakie Amazonia wznosi do Stwórcy, jest podobne do wołania Ludu Bożego w Egipcie (por. Wj 3, 7). Jest to krzyk zniewolenia i opuszczenia, przyzywający wolności”[70].

Proroctwo kontemplacji

53. Wiele razy pozwalamy, by sumienie stawało się nieczułe, ponieważ „ciągłe odwracanie uwagi odbiera nam odwagę, by zdać sobie sprawę z rzeczywistości świata ograniczonego i nieodnawialnego”[71]. Jeśli spojrzymy powierzchownie, może się wydawać, że „sytuacja nie jest tak poważna i że planeta mogłaby przez długi czas trwać w aktualnych warunkach. Takie pokrętnie zachowanie pomaga nam kontynuować nasz styl życia, produkcji i konsumpcji. Jest to sposób, w jaki człowiek radzi sobie, aby móc pielęgnować wszystkie wady autodestrukcyjne: usiłując ich nie widzieć, walcząc, by ich nie uznać, odkładając ważne decyzje, udając, że nic się nie stało”[72].

54. Ponadto pragnę przypomnieć, że każdy z poszczególnych gatunków ma wartość sam w sobie, ale „każdego roku znikają tysiące gatunków roślin i zwierząt, których nie będziemy już mogli poznać, których nie będą już mogły zobaczyć nasze dzieci, gatunków utraconych na zawsze. Zdecydowana większość ginie z przyczyn związanych z jakimś ludzkim działaniem. Z naszego powodu tysiące gatunków nie będzie swoim istnieniem chwaliło Boga ani też nie będą przekazywać nam swego orędzia. Nie mamy do tego prawa”[73].

55. Ucząc się od ludów pierwotnych, możemy *kontemplować* Amazonię, a nie tylko ją analizować, aby rozpoznać tę cenną tajemnicę, która nas przekracza. Możemy ją *miłować*, a nie tylko używać, aby miłość wzbudziła głębokie i szczere zainteresowanie. Co więcej, możemy *poczuć się z nią zjednoczeni wewnątrz*, a nie tylko ją bronić, a wtedy Amazonia stanie się naszą, jak matka. Ponieważ „świata nie podziwia się z zewnątrz, lecz od wewnątrz, uznając powiązania, przez które Ojciec nas zjednoczył ze wszystkimi bytami”[74].

56. Rozbudźmy zmysł estetyczny i kontemplacyjny, jaki Bóg w nas umieścił, a niekiedy godzimy się, by uległ znieczuleniu. Pamiętajmy, że „jeśli się nie uczymy zatrzymywania się, aby podziwiać i docenić piękno, to nic dziwnego, że wszystko staje się przedmiotem wyzysku bez skrupułów”[75]. Z drugiej strony, jeśli nawiążemy jedność z puszczą, z łatwością nasz głos zjednoczy się z jej głosem i zamieni się w modlitwę: „Leżąc w cieniu starego eukaliptusa nasza modlitwa światła

pograża się w pieśni o wiecznych liściach”[76]. Takie nawrócenie wewnętrzne pozwoli nam płakać za Amazonią i wraz z nią wołać do Pana.

57. Jezus powiedział: „Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa asy? A przecież żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych” (Łk 12,6). Bóg Ojciec, który stworzył każdy byt we wszechświecie z nieskończoną miłością, wzywa nas, abyśmy byli Jego narzędziami, by usłyszano wołanie Amazonii. Jeśli pospieszymy do tego wstrząsającego krzyku, może wyraźnie okazać się, że stworzenia Amazonii nie zostały zapomniane przez Ojca niebieskiego. Dla nas chrześcijan, sam Jezus domaga się tego od nas, „ponieważ Zmartwychwstały tajemniczo je otacza i ukierunkowuje ku pełni. Te same dzikie kwiaty i ptaki, które podziwiał swymi ludzkimi oczami, są obecnie wypełnione Jego jaśniejącą obecnością”[77]. Z tych powodów my, wierzący odnajdujemy w Amazonii miejsce teologiczne, przestrzeń, w której sam Bóg ukazuje się i zwołuje swoje dzieci.

Edukacja i nawyki ekologiczne

58. Możemy zatem pójść o krok dalej i przypomnieć, że ekologia integralna nie zadowala się naprawą problemów technicznych lub decyzjami natury politycznej, prawnej czy społecznej. Wielka ekologia zawsze zawiera aspekt edukacyjny, który zabiega o rozwój nowych nawyków u osób i grup społecznych. Niestety wielu mieszkańców Amazonii nabrało zwyczajów typowych dla wielkich miast, w których konsumpcjonizm i kultura odrzucenia są już głęboko zakorzenione. Nie będzie zdrowej i zrównoważonej ekologii, zdolnej do przemieniania czegokolwiek, jeśli nie zmienia się osoby, jeśli nie będzie zabiegało się o przyjęcie innego stylu życia, mniej zachłannego, bardziej pogodnego, bardziej naznaczonego szacunkiem, mniej niespokojnego, bardziej braterskiego.

59. Faktycznie, „im bardziej serce danej osoby jest puste, tym bardziej potrzebuje ona rzeczy, które mogłaby kupić, posiadać i konsumować. W tym kontekście nie wydaje się możliwe, aby ktoś zaakceptował granice, jakie wyznacza mu rzeczywistość. [...] Myślimy nie tylko o możliwości straszliwych zjawisk klimatycznych lub klęskach żywiołowych, ale także o katastrofach wpływających z kryzysu społecznego. Bowiem obsesja na tle konsumpcyjnego stylu życia, zwłaszcza gdy bardzo niewielu jest w stanie tak żyć, może sprowokować jedynie przemoc i wzajemne zniszczenie”[78].

60. Kościół, ze swoim długim doświadczeniem duchowym, z odnowioną świadomością co do wartości stworzenia, ze swoją troską o sprawiedliwość, z opcją na rzecz ostatnich, z jego tradycją wychowawczą i historią wcielenia w kulturach tak różnorodnych całego świata, pragnie ze swej strony wnieść swój wkład także w dziedzinie ochrony i rozwoju Amazonii.

Daje to początek następnemu marzeniu, którym chcę bardziej bezpośrednio podzielić się z katolickimi pasterzami i wiernymi.

ROZDZIAŁ CZWARTY

MARZENIE KOŚCIELNE

61. Kościół jest powołany, by iść z ludami Amazonii. W Ameryce Łacińskiej droga ta wyrażała się szczególnie poprzez takie wydarzenia jak Konferencja Biskupów w Medellin (1968) i jej zastosowanie do Amazonii w Santarem (1972)[79]; a następnie w Puebla (1979), Santo Domingo (1992) i Aparecidzie (2007). Droga trwa nadal a obowiązek misyjny, jeśli chce rozwijać Kościół o obliczu amazońskim, musi wzrastać w kulturze spotkania ku „wielokształtnej harmonii”[80]. Aby jednak to ucieleśnienie Kościoła i Ewangelii było możliwe, musi rozbrzmiewać zawsze na nowo wspaniałe przepowiadanie misyjne.

Niezbędne głoszenie w Amazonii

62. W obliczu tak wielu potrzeb i udręk wołających z serca Amazonii, możemy odpowiedzieć wychodząc z organizacji społecznych, zasobów technicznych, przestrzeni debat, programów politycznych i tego wszystkiego, co może być częścią rozwiązania. Ale jako chrześcijanie nie rezygnujemy z propozycji wiary, jaką otrzymaliśmy z Ewangelii. Chociaż chcemy angażować się wraz ze wszystkimi, ramię w ramię, nie wstydzimy się Jezusa Chrystusa. Dla tych, którzy Go spotkali, żyją w przyjaźni i utożsamiają się z Jego przesłaniem, nieuniknione jest mówienie o Nim i niesienie innym Jego propozycji nowego życia: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16).

63. Autentyczna opcja na rzecz najuboższych i najbardziej zapomnianych, pobudzając nas do uwolnienia ich od nędzy materialnej i obrony ich praw, oznacza zaproponowanie im przyjaźni z Panem, który ich wspiera i obdarza godnością. Byłoby to smutne, gdyby otrzymali od nas kodeks doktryn lub imperatyw moralny, ale nie wspaniałą wieść zbawczą, to wspaniałe wołanie misyjne, zmierzające do serca i nadające sens całej reszcie. Nie możemy też zadowolić się przesłaniem społecznym. Jeśli oddajemy dla nich swe życie, za sprawiedliwość i godność, na jakie zasługują, nie możemy ukryć przed nimi, że czynimy to, ponieważ rozpoznajemy w nich Chrystusa i ponieważ odkrywamy ogromną godność, jaką obdarzył ich Bóg Ojciec, który ich nieskończenie miłuje.

64. Mają oni prawo do przepowiadania Ewangelii, zwłaszcza tego pierwszego przepowiadania, które nazywa się *kerygmą* i które „jest głównym orędziem, tym, do którego trzeba stale powracać i słuchać na różne sposoby i które trzeba stale głosić podczas katechezy w tej czy innej formie”[81]. Jest to przepowiadanie Boga, który nieskończenie kocha każdego człowieka, który w pełni objawił tę miłość w Chrystusie za nas ukrzyżowanym i zmartwychwstałym w naszym życiu. Proponuję ponowne przeczytanie krótkiego podsumowania na ten temat w rozdziale IV adhortacji *Christus vivit*. To przepowiadanie musi stale rozbrzmiewać w Amazonii, wyrażone na różne sposoby. Bez tego żarliwego przepowiadania każda struktura kościelna stanie się jeszcze jedną organizacją

pozarządową, a zatem nie odpowiemy na żądanie Jezusa Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15).

65. Każda propozycja dojrzewania w życiu chrześcijańskim musi mieć to przepowiadanie jako trwałą oś, ponieważ „cała formacja chrześcijańska jest przede wszystkim pogłębieniem *kerygmy*, która przybiera coraz większą i coraz lepszą postać”[82]. Zasadniczą reakcją na to przepowiadanie, kiedy udaje się mu doprowadzić do osobistego spotkania z Panem, jest braterska miłość, to „przykazanie nowe, które jest pierwszym, największym, które najlepiej nas identyfikuje jako uczniów”[83]. Zatem *kerygma* i miłość braterska stanowią wielką syntezę całej zawartości Ewangelii, której nie można nie proponować w Amazonii. Tak to przeżywali wielcy ewangelizatorzy Ameryki Łacińskiej jak św. Turybiusz de Mogrovejo lub św. Józef Anchieta.

Inkulturacja

66. Kościół, głosząc *kerygmę* ciągle na nowo, powinien wzrastać w Amazonii. Dlatego nieustannie modyfikuje swoją tożsamość, słuchając i prowadząc dialog z osobami, realiami i dziejami swojego terytorium. W ten sposób będzie się mógł coraz bardziej rozwijać niezbędny proces inkulturacji, który nie gardzi niczym z tego, co jest dobre i już istnieje w kulturach amazońskich, ale raczej je zbiera i dopełnia w świetle Ewangelii[84]. Nie gardzi też bogactwem mądrości chrześcijańskiej przekazywanej przez stulecia, tak jakby zamierzał pominąć historię, w której Bóg działał na wiele sposobów, ponieważ Kościół ma wielorakie oblicze „nie tylko z perspektywy przestrzennej [...], ale także swojej rzeczywistości doczesnej”[85]. Chodzi o autentyczną Tradycję Kościoła, która nie jest statycznym zbiorem ani eksponatem muzealnym, lecz korzeniem rosnącego drzewa[86]. Jest to tysiącletnia Tradycja, która świadczy o działaniu Boga w swoim Ludzie i „ma raczej misję podtrzymywania ognia przy życiu niż przechowywanie popiołów”[87].

67. Św. Jan Paweł II nauczał, że, przedstawiając swoją ewangeliczną propozycję, „Kościół nie zamierza zaprzeczać autonomii kultury. Przeciwnie, ma dla niej największy szacunek”, ponieważ kultura „nie jest wyłącznie przedmiotem odkupienia i wyniesienia, lecz także może spełniać rolę pośredniczenia i współdziałania”[88]. Zwracając się do rdzennej ludności kontynentu amerykańskiego przypomniał, że „wiarą, która nie staje się kulturą nie jest wiara w pełni przyjęta, głęboko przemyślana i konsekwentnie realizowana w życiu”[89]. Wyzwania kulturowe zachęcają Kościół do „postawy czujnego krytycyzmu, ale także ufego zainteresowania”[90].

68. Warto tutaj przypomnieć to, co już w adhortacji *Evangellii gaudium* powiedziałem na temat inkulturacji, opierając się na przekonaniu, że „laska zakłada kulturę, a Boży dar wciela się w kulturę tego, który go przyjmuje”[91]. Zauważamy, że oznacza to podwójny ruch. Z jednej strony dynamika zapłodnienia, która pozwala wyrazić Ewangelię w pewnym miejscu, ponieważ „gdy jakaś wspólnota przyjmuje orędzie zbawienia, Duch Święty zapładnia jej kulturę przemieniającą mocą Ewangelii”[92]. Z drugiej strony sam Kościół przeżywa proces przyjmowania, który ubogaca go w to, co Duch już tajemniczo zasiał w tej kulturze. W ten sposób „Duch Święty ozdabia Kościół,

ukazując mu nowe aspekty Objawienia, obdarzając go nowym obliczem”[93]. Ostatecznie chodzi o pozwolenie i zachęcanie, by przepowiadanie niewyczerpalnej Ewangelii, przekazywanej „w kategoriach właściwych dla kultury, gdzie jest ona głoszona, prowadziło do nowej syntezy z tą kulturą”[94].

69. Dlatego „jak można dostrzec w dziejach Kościoła, chrześcijaństwo nie dysponuje jedynym wzorcem kulturowym”[95] i „nie byłoby zgodne z logiką wcielenia myśleć o chrześcijaństwie monokulturowym i uniformistycznym”[96]. Tym niemniej, ewangelizatorom przybywającym do jakiegoś miejsca grozi przekonanie, że muszą przekazywać nie tylko Ewangelię, ale także kulturę, w której wzrastali, zapominając, że nie chodzi tu o „narzucanie określonej formy kulturowej, nawet pięknej i starożytnej”[97]. Trzeba odważnie zaakceptować nowość Ducha, zdolnego do tworzenia zawsze czegoś nowego z niewyczerpalnym skarbem Jezusa Chrystusa, ponieważ „inkulturacja skierowuje Kościół na trudną, lecz konieczną drogę”[98]. To prawda, że „choć procesy te są zawsze powolne, czasami strach zbytnio nas paraliżuje” i stajemy się w końcu „obserwatorami jałowej stagnacji Kościoła”[99]. Nie lękajmy się, nie podcinajmy skrzydeł Duchowi Świętemu.

Drogi inkulturacji w Amazonii

70. By osiągnąć odnowioną inkulturację Ewangelii w Amazonii, Kościół musi wysłuchać jej mądrości przodków, ponownie dać głos osobom starszym, rozpoznać wartości obecne w stylu życia wspólnot pierwotnych, odzyskać w porę bogate opowieści ludów. W Amazonii otrzymaliśmy już bogactwa pochodzące z kultur prekolumbijskich, „takie, jak otwartość na działanie Boga, poczucie wdzięczności za owoce ziemi, sakralny charakter życia ludzkiego i szacunek dla rodziny, poczucie solidarności i współodpowiedzialności we wspólnej pracy, znaczenie wymiaru kulturowego, wiara w życie pozaziemskie i wiele innych wartości”[100].

71. W tym kontekście, rdzenni mieszkańcy Amazonii wyrażają autentyczną cechę życia jako „dobrego życia”, co oznacza harmonię osobistą, rodzinną, wspólnotową i kosmiczną, i wyraża się w ich wspólnotowym sposobie myślenia o istnieniu, w zdolności do znajdowania radości i pełni w życiu surowym i prostym, a także w odpowiedzialnej trosce o przyrodę, która zachowuje zasoby dla następnych pokoleń. Ludy tubylcze mogłyby nam pomóc dostrzec, czym jest radosne umiarkowanie i w tym sensie „mogą nas wiele nauczyć”[101]. Potrafią być szczęśliwymi, mając niewiele, ciesząc się małymi darami Boga, nie gromadząc wielu rzeczy, nie niszczą bez potrzeby, dbają o ekosystemy i uznają, że ziemia, dając siebie, by utrzymać ich przy życiu, jak szczodre źródło, ma zmysł macierzyński, który rozbudza czułość pełną szacunku. To wszystko należy docenić i uwzględnić w ewangelizacji[102].

72. Zmagając się za nich i wraz z nimi, jesteśmy wezwani „do bycia ich przyjaciółmi, słuchania ich, zrozumienia ich i przyjęcia tajemniczej mądrości, którą Bóg chce nam przez nich przekazać”[103]. Mieszkańcy miast muszą docenić tę mądrość i dać się „redukować” w obliczu niespokojnego konsumpcjonizmu i izolacji miejskiej. Sam Kościół może być narzędziem, które pomaga temu

odnowieniu kulturowemu w wartościowej syntezie z głoszeniem Ewangelii. Ponadto staje się on narzędziem miłości, o ile wspólnoty miejskie są nie tylko misyjne w swoim otoczeniu, ale także gościnne wobec ubogich przybywających z wewnątrz, zmagających się z nędzą. Również zależy to od tego, na ile wspólnoty są bliskie wobec młodych migrantów, aby pomóc im włączyć się w miasto, nie wpadając w sieci degradacji. Takie działania kościelne, rodzące się z miłości, są wartościowymi drogami w obrębie procesu inkulturacji.

73. Ale inkulturacja uwzniośla i udziela pełni. Z pewnością należy docenić tubylczą duchowość wzajemnego powiązania i zależności całego stworzenia, duchowość bezinteresowności, miłującą życie jako dar, duchowość sakralnego podziwu dla przyrody, która przerasta nas obfitością życia. Chodzi jednak również o to, aby sprawić, by ta relacja z Bogiem obecnym we wszechświecie stawała się coraz bardziej relacją osobową z „Ty”, podtrzymującym rzeczywistość i pragnącym nadać jej sens, „Ty”, znającym i miłującym nas:

„Unoszą się moje cienie, martwe drewna.
Ale gwiazda rodzi się bez wypominania
na sprawnych rękach tego dziecka,
które podbija wody i noc.
Wystarczy, bym wiedział
że Ty mnie znasz
w pełni, zanim zaczęły się me dni”^[104].

74. Podobnie, relacja z Chrystusem, prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, wyzwolicielem i odkupicielem, nie jest wrogiem tej wyraźnie kosmicznej wizji, charakteryzującej te ludy, ponieważ jest On także Zmartwychwstałym, który przenika wszystkie rzeczy^[105]. Według chrześcijańskiego doświadczenia „wszystkie stworzenia materialnego wszechświata odnajdują swój prawdziwy sens w Słowie Wcielonym, ponieważ Syn Boży w swojej osobie przyjął materialny wszechświat, w który wprowadził załączek ostatecznej transformacji”^[106]. Jest On chwalebnie i tajemniczo obecny w rzece, w drzewach, w rybach, w wietrze, będąc Panem, który panuje nad stworzeniem, nie tracąc swoich przemienionych ran, a w Eucharystii przyjmuje elementy świata udzielając każdemu sensu daru paschalnego.

Inkulturacja społeczna i duchowa

75. Zważywszy na sytuację ubóstwa i porzucenia wielu mieszkańców Amazonii, ta inkulturacja będzie musiała mieć wyraźnie charakter społeczny i nacechowana zdecydowaną obroną praw człowieka, sprawiać, aby jaśniało oblicze Chrystusa, który „zechciał ze szczególną czułością utożsamić się z najslabszymi i najuboższymi”^[107]. Bowiem „z serca Ewangelii poznajemy wewnętrzną więź między ewangelizacją i promocją człowieka”^[108], a dla wspólnot chrześcijańskich oznacza to wyraźne zaangażowanie na rzecz królestwa sprawiedliwości w promowaniu odrzuconych. Dla osiągnięcia tego celu niezwykle ważna jest właściwa formacja

pracowników duszpasterskich w zakresie nauki społecznej Kościoła.

76. Jednocześnie inkulturacja Ewangelii w Amazonii musi lepiej integrować wymiar społeczny z duchowym, aby najubożsi nie musieli poza Kościołem poszukiwać duchowości, która odpowiadałaby pragnieniom ich wymiaru transcendentnego. Zatem nie chodzi tu o religijność wyobcowującą i indywidualistyczną, która uciska wymagania społeczne bardziej godnego życia, ale nie chodzi też o okaleczanie wymiaru transcendentnego i duchowego, tak jakby istocie ludzkiej wystarczył rozwój materialny. Wzywa to nas nie tylko do łączenia tych dwóch rzeczy, ale do ich ścisłego powiązania. W ten sposób zajaśnieje prawdziwe piękno Ewangelii, która w pełni afirmuje człowieka, która nadaje pełną godność osobom i ludom, która napęłnia serce i całe życie.

Podstawy amazońskiej świętości

77. W ten sposób będą mogły rodzić się świadectwa świętości o obliczu amazońskim, które nie byłyby kopiami wzorców z innych miejsc, świętości składającej się ze spotkania i poświęcenia, kontemplacji i służby, otwartej samotności i życia wspólnego, radosnej wstrzemięźliwości i walki o sprawiedliwość. Tę świętość każdy osiąga „na właściwej sobie drodze”^[109], i dotyczy to także ludów, w których łaska ucieleśnia się i jaśnieje znakami szczególnymi. Wyobraźmy sobie świętość o rysach amazońskich, powołaną, by rzucić wyzwanie Kościołowi powszechnemu.

78. Proces inkulturacji, który oznacza drogi nie tylko indywidualne, ale także wspólnotowe, wymaga miłości do ludu, pełnej szacunku i zrozumienia. W znacznej części Amazonii proces ten został już zainicjowany. Ponad czterdzieści lat temu biskupi Amazonii z Peru podkreślili, że w wielu grupach obecnych w tym regionie „podmiot ewangelizacji, ukształtowany przez swą własną wielopostaciową i zmieniającą się kulturę, jest wstępnie zewangelizowany”, ponieważ ma „ pewne cechy katolicyzmu ludowego, który chociaż pierwotnie być może promowali duszpasterze, to w tej chwili jest czymś, co lud sobie przyswoił, a nawet zmienił jego znaczenie i przekazuje z pokolenia na pokolenie”^[110]. Nie kwalifikujemy pośpiesznie jako przesąd lub pogaństwo pewnych wyrazów religijnych, rodzących się spontanicznie z życia ludów. Trzeba raczej umieć rozpoznać pszenicę rosnącą wśród kąkolów, ponieważ „w ludowej pobożności można dostrzec sposób, w jaki otrzymana wiara wcieliła się w jakiejś kulturze i dalej jest przekazywana”^[111].

79. Możliwe jest przyswojenie sobie w jakiś sposób symbolu rodzimego, niekoniecznie kwalifikując go jako bałwochwalczy. Zawsze można wykorzystać mit pełen znaczenia duchowego, a nie zawsze uważać go za pogański błąd. Pewne święta religijne zawierają znaczenie sakralne i są przestrzenią zjednoczenia i braterstwa, chociaż wymagany jest powolny proces ich oczyszczenia i dojrzewania. Prawdziwy misjonarz próbuje odkryć, jakie słuszne dążenia pragną wyrazić się poprzez przejawy religijne, niekiedy niedoskonałe, niepełne lub błędne, i próbuje odpowiedzieć wychodząc z duchowości inkulturowanej.

80. Bez wątplenia będzie to duchowość skoncentrowana na jedynym Bogu i Panu, ale

jednocześnie zdolna do kontaktu z codziennymi potrzebami osób poszukających godnego życia, które chcą cieszyć się tym, co piękne w życiu, znaleźć spokój i harmonię, rozwiązać kryzysy rodzinne, wyleczyć choroby, widzieć, że ich dzieci szczęśliwie się rozwijają. Najgorszym niebezpieczeństwem byłoby oddalenie ich od spotkania z Chrystusem, przedstawiając Go jako wroga radości lub kogoś obojętnego na ludzkie poszukiwania i udręki[112]. Dzisiaj należy koniecznie ukazać, że świętość nie pozbawia ludzi „sił, życia ani radości”[113].

Inkulturacja liturgii

81. Inkulturacja duchowości chrześcijańskiej w kulturach ludów pierwotnych znajduje w sakramentach szczególnie wartościową drogę, ponieważ w nich spotyka się to, co Boże i to, co kosmiczne, łaska i stworzenie. W Amazonii nie należy ich rozumieć jako oddzielenie od świata stworzonego. Są „uprzywilejowanym sposobem, w jaki natura jest przyjęta przez Boga i przemieniona w pośrednictwo życia nadprzyrodzonego”[114]. Są dopełnieniem stworzenia, gdzie natura jest wzniesiona, by być miejscem i narzędziem łaski, aby „objąć świat na innym poziomie”[115].

82. W Eucharystii Bóg „na szczycie tajemnicy Wcielenia chciał dotrzeć do naszej intymności poprzez fragment materii” [...]. Jednoczy [ona] niebo i ziemię, obejmuje i przenika całe stworzenie”[116]. Z tego powodu może być „motywacją dla naszych niepokojów o środowisko i ukierunkowuje nas, byśmy byli opiekunami całego stworzenia”[117]. Zatem „nie uciekamy od świata ani nie zaprzeczamy naturze, kiedy chcemy spotykać się z Bogiem”[118]. Pozwala to nam podjąć w liturgii wiele elementów doświadczenia ludów pierwotnych w ich intymnym kontakcie z naturą i zachęcać do rodzimych wyrazów w pieśniach, tańcach, obrzędach, gestach i symbolach. Już Sobór Watykański II domagał się tego wysiłku inkulturacji liturgii wśród ludów tubylczych[119], ale upłynęło ponad pięćdziesiąt lat, a poczyniliśmy niewielkie postępy w tej dziedzinie[120].

83. W niedzielę „duchowość chrześcijańska dopełnia wartość odpoczynku i świętowania. Człowiek ma tendencję, by sprowadzać kontemplacyjne wytchnienie do dziedziny tego, co bezowocne czy zbędne, zapominając, że w ten sposób odbiera się dokonywanemu dziełu to, co najważniejsze: jego sens. Naszym obowiązkiem jest włączenie w nasze działania bezinteresowności i wymiaru receptywnego.”[121]. Ludy pierwotne znają tę bezinteresowność i tę zdrową bezczynność kontemplatywną. Nasze celebracje powinny pomóc im w przeżywaniu tego doświadczenia w niedzielnej liturgii i spotkaniu się ze światłem Słowa i Eucharystii, które oświeca nasze konkretne życie.

84. Sakramenty ukazują i przekazują Boga bliskiego, który przychodzi z miłosierdziem, aby uzdrowić i umocnić swoje dzieci. Dlatego powinny być dostępne, zwłaszcza dla ubogich, i nigdy nie wolno ich odmawiać ze względu na pieniądze. Nie jest też dopuszczalna, w obliczu ubogich i zapomnianych Amazonii, taka dyscyplina, która wykluczałaby i oddalała, ponieważ w ten sposób zostają oni ostatecznie odrzuceni przez Kościół przekształcony w urząd celny. Przeciwnie, „w

trudnych sytuacjach, w jakich żyją osoby najbardziej potrzebujące, Kościół musi zachować szczególną uwagę, aby zrozumieć, pocieszyć, włączyć, unikając narzucania im zestawu norm, jakby były ze skały, zyskując w ten sposób efekt, że czują się osądzone i porzucone przez tę Matkę, która jest powołana, by nieść im Boże miłosierdzie”[122]. Dla Kościoła miłosierdzie może stawać się jedynie romantycznym wyrazem, jeśli nie przejawia się konkretnie w zaangażowaniu duszpasterskim[123].

Inkulturacja posługi

85. Inkulturacja powinna się także rozwijać i odzwierciedlać się w konkretnym sposobie realizowania organizacji Kościoła i posługi. Jeśli dokonuje się inkulturacji duchowości, inkulturuje się świętość, inkulturuje samą Ewangelię, jakże nie myśleć o inkulturacji sposobu, w jaki kształtują się i są przeżywane posługi kościelne? Duszpasterstwo Kościoła w Amazonii jest słabo obecne, po części ze względu na ogromne rozprzestrzenienie terytorialne, gdzie do wielu miejsc dostęp jest trudny, wielką różnorodność kulturową, poważne problemy społeczne, a także wybór niektórych ludów, by żyć w odosobnieniu. Nie możemy być na to obojętni i wymaga to od Kościoła jednoznacznej i śmiałej odpowiedzi.

86. Konieczne jest zapewnienie, aby posługa była ukształtowana w taki sposób, żeby służyła większej częstotliwości sprawowania Eucharystii, nawet we wspólnotach najbardziej oddalonych i ukrytych. W Aparecida zachęcono do usłyszenia narzekań wielu wspólnot amazońskich „pozbawionych niedzielnej Eucharystii przez długi czas”[124]. Ale jednocześnie potrzebni są szafarze, którzy potrafią od wewnątrz zrozumieć wrażliwość i kultury amazońskie.

87. Sposób ukształtowania życia i wykonywania posługi kapłanów nie jest monolityczny i nabiera odmiennych odcieni w różnych miejscach ziemi. Dlatego ważne jest ustalenie, co jest najbardziej specyficzne dla kapłana, do czego nie można delegować. Odpowiedź znajduje się w sakramencie święceń, który upodabnia go do Chrystusa Kapłana. I pierwszy wniosek jest taki, że ten wyłączny charakter, otrzymany w święceniach, uzdalnia tylko jego do przewodniczenia Eucharystii [125]. Jest to jego funkcja szczególna, główna, do której nie może delegować kogoś innego. Niektórzy uważają, że tym, co wyróżnia kapłana, jest władza, fakt bycia najwyższym autorytetem wspólnoty. Ale św. Jan Paweł II wyjaśnił, że chociaż kapłaństwo jest uważane za „hierarchiczne”, funkcja ta nie oznacza wyższej nad innymi pozycji, ale „całkowicie jest podporządkowana świętości członków Chrystusa”[126]. Kiedy stwierdzamy, że kapłan jest znakiem „Chrystusa - Głowy”, oznacza to głównie, że Chrystus jest źródłem łaski: On jest Głową Kościoła, ponieważ „posiadł On moc przelania łaski na wszystkie członki Kościoła”[127].

88. Kapłan jest znakiem tej Głowy, który wylewa łaskę przede wszystkim, gdy sprawuje Eucharystię, źródło i szczyt wszelkiego życia chrześcijańskiego[128]. To jest jego wielka władza, którą można otrzymać tylko w sakramencie święceń. Dlatego tylko on może powiedzieć: „To jest ciało moje”. Są też inne słowa, które tylko on może wypowiedzieć: „Odpuszczam tobie grzechy”.

Przebaczenie sakramentalne służy bowiem godnemu sprawowaniu Eucharystii. W tych dwóch sakramentach znajduje się istota jego wyłącznej tożsamości[129].

89. W szczególnych warunkach Amazonii, zwłaszcza w jej puszczach i miejscach bardziej odległych, musimy znaleźć sposób na zapewnienie posługi kapłańskiej. Świeccy mogą głosić Słowo, uczyć, organizować swoje wspólnoty, sprawować niektóre sakramenty, szukać różnych dróg wyrażania pobożności ludowej i rozwijać mnóstwo darów, które wylewa na nich Duch Święty. Potrzebują jednak sprawowania Eucharystii, ponieważ „tworzy ona Kościół”[130], i dochodzimy do wniosku, że „nie zbuduje się żadnej wspólnoty chrześcijańskiej, jeśli nie jest ona zakorzeniona w celebracji Najświętszej Eucharystii”[131]. Jeśli naprawdę wierzymy, że tak jest, pilnie trzeba sprawić, aby ludy amazońskie nie były pozbawione tego pokarmu nowego życia i sakramentu przebaczenia.

90. Ta nagląca potrzeba skłania mnie do zachęcenia wszystkich biskupów, zwłaszcza w Ameryce Łacińskiej, by nie tylko krzewili modlitwę o powołania kapłańskie, ale także byli bardziej szczodrymi, ukierunkowując tych, którzy okazują powołanie misyjne, do wyboru Amazonii[132]. Jednocześnie należy dokładnie przeanalizować strukturę i treść zarówno formacji początkowej, jak i formacji permanentnej kapłanów, aby nabyli postawy i zdolności konieczne do prowadzenia dialogu z kulturami amazońskimi. Formacja ta musi być wybitnie duszpasterska i sprzyjać rozwojowi miłosierdzia kapłańskiego[133].

Wspólnoty pełne życia

91. Równocześnie, Eucharystia jest wspaniałym sakramentem, który oznacza i urzeczywistnia jedność Kościoła[134], i jest sprawowana, abyśmy „z obcych, rozproszonych i obojętnych wobec siebie, stali się zjednoczeni, równi i przyjacielscy”[135]. Ten, kto przewodniczy Eucharystii, musi dbać o komunie, która nie jest zubożałą jednością, lecz przyjmuje bogactwo darów i charyzmatów, które Duch Święty wylewa we wspólnocie.

92. Dlatego Eucharystia, jako źródło i szczyt, wymaga rozwoju tego wielopostaciowego bogactwa. Potrzebni są kapłani, ale to nie wyklucza, aby zwyczajnie diakoni stali – których powinno być znacznie więcej w Amazonii –, a także zakonnice, jak i sami świeccy podejmowali ważne odpowiedzialności za rozwój wspólnot oraz, aby dojrzewali w wypełnianiu tych funkcji dzięki odpowiedniemu towarzyszeniu.

93. Chodzi zatem nie tylko o umożliwienie większej obecności wyświęconych szafarzy, którzy mogą sprawować Eucharystię. Byłby to cel bardzo ograniczony, gdybyśmy nie próbowali również rozbudzić nowego życia we wspólnotach. Potrzebujemy promować spotkanie ze Słowem i dojrzewanie do świętości poprzez różne posługi świeckich, które zakładają proces dojrzewania – biblijnego, doktrynalnego, duchowego i praktycznego – oraz różne kursy formacji stałej.

94. Kościół o twarzach amazońskich wymaga stałej obecności dojrzałych liderów świeckich, obdarzonych autorytetem[136], znających języki, kultury, doświadczenia duchowe i styl życia we wspólnocie w każdym miejscu, pozostawiając jednocześnie miejsce dla wielości darów, jakie Duch Święty zasiewa we wszystkich. Ponieważ tam, gdzie istnieje szczególna potrzeba, On już zesłał charyzmaty, które pozwalają na nią odpowiedzieć. Wymaga to od Kościoła zdolności otwierania dróg śmiałości Ducha, by powierzyć i konkretnie umożliwić rozwój własnej kultury kościelnej, *znacząco świeckiej*. Wyzwania Amazonii wymagają od Kościoła szczególnego wysiłku, aby osiągnąć obecność w każdym miejscu, co jest możliwe tylko przy silnym udziale świeckich.

95. Wiele osób konsekrowanych poświęciło swoje siły i większość życia dla Królestwa Bożego w Amazonii. Życie konsekrowane, zdolne do dialogu, syntezy, ucieleśnienia, prorocstwa, zajmuje szczególne miejsce w tym wielorakim i harmonijnie ukształtowanym Kościele amazońskim. Brakuje mu jednak nowego wysiłku inkulturacji, który angażowałby kreatywność, odwagę misyjną, wrażliwość i szczególną siłę życia wspólnotowego.

96. Wspólnoty podstawowe, kiedy potrafiły łączyć obronę praw społecznych z głoszeniem misyjnym i duchowością, były prawdziwymi doświadczeniami synodalności w ewangelizacyjnym pielgrzymowaniu Kościoła w Amazonii. Wiele razy „pomogły uformować chrześcijan oddanych wierze – uczniów i misjonarzy Chrystusa – co potwierdza szczodre oddanie wielu z ich członków, kończące się nawet przelaniem krwi”[137].

97. Zachęcam do pogłębienia wspólnego zadania realizowanego za pośrednictwem REPAM i innych stowarzyszeń, aby skonsolidować to, o co już proszono w dokumencie z Aparecidy: „Między lokalnymi Kościołami krajów południowoamerykańskich w dorzeczu Amazonii należy ustanowić wspólny plan pastoralny ze zróżnicowanymi priorytetami”[138]. Dotyczy to zwłaszcza relacji między Kościołami sąsiadującymi.

98. Na koniec chcę przypomnieć, że nie zawsze możemy myśleć o projektach dla wspólnot stabilnych, ponieważ w Amazonii istnieje duża mobilność wewnętrzna, stała migracja, często wahadłowa, a „region stał się faktycznie korytarzem migracyjnym”[139]. „To przemieszczanie się w Amazonii nie zostało dobrze zrozumiane lub nie zostało wystarczająco opracowane z duszpasterskiego punktu widzenia”[140]. Dlatego musimy myśleć o wędrownych zespołach misyjnych i „wspierać konsekrowanych mężczyzn i kobiety w ich wyjściu i przebywaniu z najuboższymi i wykluczonymi”[141]. Z drugiej strony stanowi to wyzwanie dla naszych wspólnot miejskich, które powinny, szczególnie na peryferiach, pomysłowo i szczerze pielęgnować różne formy solidarności i gościnności wobec rodzin i ludzi młodych przybywających z wnętrza Amazonii.

Siła i dar kobiet

99. W Amazonii istnieją wspólnoty, które utrzymały się i przekazywały wiarę przez długi czas,

choć nie było tam żadnego kapłana, nawet przez dziesięciolecia. Było to możliwe dzięki obecności mężnych i wielkodusznych kobiet, które chrzczyły, katechizowały, uczyły się modlić, były misjonarkami, z pewnością powołanymi i pobudzonymi przez Ducha Świętego. Przez stulecia kobiety podtrzymywały w tych miejscach Kościół przy życiu, z godnym podziwu poświęceniem i żarliwą wiarą. One same na Synodzie poruszyły nas wszystkich swoim świadectwem.

100. To zachęca nas do poszerzenia naszego spojrzenia, aby uniknąć sprowadzenia naszego rozumienia Kościoła jedynie do struktur funkcjonalnych. Taki redukcjonizm doprowadziłby nas do myślenia, że można by kobietom udzielić *statusu* i większego udziału w Kościele tylko wtedy, gdyby otrzymały dostęp do sakramentu święceń. Takie jednak spojrzenie faktycznie ograniczyłoby perspektywy, poprowadziłoby nas do klerykalizacji kobiet, pomniejszyłoby wielką wartość tego, co już dały i w subtelny sposób spowodowałoby zubożenie ich niezbędnego wkładu.

101. Jezus Chrystus ukazuje siebie jako Oblubieniec wspólnoty celebrującej Eucharystię poprzez postać mężczyzny, który przewodniczy jako znak jedyne Kapłana. Ten dialog między Oblubieńcem a oblubienicą, który wznosi się w adoracji i uświęca wspólnotę, nie powinien zamykać nas w ograniczonych koncepcjach dotyczących władzy w Kościele. Pan zechciał bowiem ukazać swoją władzę i miłość poprzez dwa oblicza ludzkie: swego Boskiego Syna, który stał się człowiekiem oraz oblicze stworzenia, które jest kobietą, Maryi. Kobiety wnoszą swój wkład do Kościoła na swój własny sposób, kontynuując siłę i czułość Maryi, Matki. W ten sposób nie ograniczamy się do podejścia funkcjonalnego, ale wchodzimy w intymną strukturę Kościoła. W ten sposób rozumiemy radykalnie, dlaczego bez kobiet, on upada, tak jak rozpadłoby się w Amazonii wiele wspólnot, gdyby nie było w nich kobiet, wspierających je, starających się o nie i leczących je. To ukazuje, jaka jest ich władza charakterystyczna.

102. Nie możemy zaniedbać wpierania darów o charakterze ludowym, które dały kobietom tak duże znaczenie w Amazonii, chociaż dziś wspólnoty są narażone na nowe zagrożenia, których nie było w innych epokach. Obecna sytuacja wymaga od nas stymulowania pojawiania się innych posług i charyzmatów kobiecych, które odpowiadałyby na specyficzne potrzeby ludów amazońskich w tym momencie historycznym.

103. W Kościele synodalnym kobiety, które w istocie odgrywają kluczową rolę we wspólnotach amazońskich, powinny mieć dostęp do funkcji, jak również do posług kościelnych, które nie wymagają sakramentu święceń i pozwalają im lepiej wyrazić ich własną rolę. Należy pamiętać, że takie posługi wiążą się ze stabilnością, publicznym uznaniem i mandatem od biskupa. Powoduje to również, że kobiety miałyby realny i skuteczny wpływ na organizację, najważniejsze decyzje i kierowanie wspólnot, ale nadal czyniłyby to w stylu właściwym dla ich kobiecego charakteru.

Poszerzyć perspektywy poza konflikty

104. Często się zdarza, że w danym miejscu pasterze widzą bardzo różne rozwiązania

problemów, z którymi się borykają, i dlatego proponują pozornie przeciwstawne formy organizacji kościelnej. Kiedy tak się dzieje, prawdopodobnie prawdziwą odpowiedzią na wyzwania ewangelizacji jest przewyciężenie takich propozycji, szukając innych, lepszych sposobów, być może wcześniej niedostrzeżonych. Konflikt rozwiązuje się na wyższym poziomie, gdzie każda ze stron, pozostając sobie wierna, łączy się z drugą w nowej rzeczywistości. Wszystko rozwiązuje się „na wyższym poziomie, zachowującym w sobie cenną konstruktywność dwóch odmiennych biegunów”[142]. W przeciwnym razie konflikt wpędza nas w pułapkę: „tracimy perspektywę, zacieśniają się horyzonty, a rzeczywistość staje się fragmentaryczna”[143].

105. Żadną miarą nie oznacza to relatywizowania problemów, uciekania od nich, czy pozostawienia rzeczy takimi, jakie są. Prawdziwych rozwiązań nigdy nie da się osiągnąć przez rozwadnianie śmiałości, ukrywając się przed konkretnymi wymaganiami lub szukając winy na zewnątrz. Przeciwnie, wyjściem jest „nadmiar”, wykraczający poza dialektykę ograniczającą wizję, aby można było w ten sposób rozpoznać większy dar, jaki daje Bóg. Z tego nowego daru przyjętego z odwagą i hojnością, z tego nieoczekiwanego daru, który rozbudza nową i większą kreatywność, wypłyną, jak ze szczodrego źródła odpowiedzi, których dialektyka nie pozwalała nam zobaczyć. Wiara chrześcijańska w swoich początkach rozprzestrzeniła się wspaniale zgodnie z tą logiką, która pozwoliła jej, wychodząc z wzorca hebrajskiego, urzeczywistnić się w kulturach greckiej i rzymskiej, a następnie nabyć odrębne od nich oblicze. Podobnie, w tym momencie historycznym, Amazonia wzywa nas do przewyciężenia ograniczonych perspektyw, pragmatycznych rozwiązań, które pozostają zamknięte we fragmentarycznych aspektach wielkich kwestii, aby poszukiwać szerszych i śmielszych dróg inkulturacji.

Współistnienie ekumeniczne i międzyreligijne

106. W wieloreligijnej Amazonii ludzie wierzący muszą znaleźć przestrzenie do rozmowy i wspólnego działania na rzecz dobra wspólnego i promocji najuboższych. Nie chodzi o to, by uczynić nas wszystkich bardziej *light*, czy o ukrywanie własnych przekonań, do których jesteśmy przywiązani, abyśmy mogli spotkać się z innymi o odmiennych poglądach. Jeśli ktoś wierzy, że Duch Święty może działać w osobie różniącej się, to będzie się wówczas starał ubogacić tym światłem, ale przyjmie je z głębi swoich przekonań i swej tożsamości. Ponieważ im głębsza, silniejsza i bogatsza jest tożsamość, tym bardziej ubogaci innych swoim szczególnym wkładem.

107. Jako katolicy mamy skarb w Piśmie Świętym, którego inne religie nie akceptują, chociaż czasami potrafią je odczytywać z zainteresowaniem, a nawet cenią niektóre z jego treści. Coś podobnego staramy się czynić w obliczu świętych tekstów innych religii i wspólnot religijnych, w których znajdują się „doktryny i reguły, [...] w których często odbija się promień tej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi”[144]. Naszym wielkim bogactwem jest także siedem sakramentów, których niektóre wspólnoty chrześcijańskie nie akceptują w całości lub w tym samym znaczeniu. Jednocześnie mocno wierzymy w Jezusa jako jedyne Odkupiciela świata, pielęgnujemy głębokie nabożeństwo do Jego Matki. Chociaż wiemy, że nie jest to obecne we wszystkich

wyznaniach chrześcijańskich, czujemy się zobowiązani do przekazania Amazonii bogactwa tego ciepła miłości macierzyńskiej, której czujemy się powiernikami. W istocie zakończę tę adhortację kilkoma słowami skierowanymi do Maryi.

108. To wszystko nie powinno uczynić nas wrogami. W prawdziwym duchu dialogu posila się zdolność rozumienia znaczenia tego, co mówi i czyni ten drugi, chociaż nie można tego przyjąć jako własne przekonanie. W ten sposób można być uczciwym, nie zatajać tego, w co wierzymy, nie przestając rozmawiać, szukać punktów styčných, a przede wszystkim współpracować i razem walczyć o dobro Amazonii. Siła tego, co jednoczy wszystkich chrześcijan, ma ogromną wartość. Przykładamy tak wiele uwagi do tego, co nas dzieli, że czasem nie doceniamy ani nie uznajemy tego, co nas łączy. Tym, co nas łączy, jest to, co pozwala nam przebywać w świecie nie dając się pochłoniąć ziemskiej immanencji, pustce duchowej, wygodnemu egocentryzmowi, konsumpcjonistycznemu i autodestrukcyjnemu indywidualizmowi.

109. Jako chrześcijan jednoczy nas bowiem wiara w Boga, Ojca, który daje nam życie i bardzo nas miłuje. Łączy nas wiara w Jezusa Chrystusa, jedyne Odkupiciela, który nas wyzwolił swoją świętą krwią i chwalebny zmartwychwstaniem. Łączy nas pragnienie Jego Słowa, które prowadzi nasze kroki. Jednoczy nas ogień Ducha, który pobudza nas do misji. Łączy nas nowe przykazanie, które pozostawił nam Jezus, dążenie do cywilizacji miłości, pasja budowania wraz z Panem Królestwa Bożego, łączy nas walka o pokój i sprawiedliwość. Łączy nas przekonanie, że nie wszystko kończy się w tym życiu, ale że jesteśmy powołani na niebiańską ucztę, na której Bóg otrze wszelkie łzy i zbierze to, co uczyniliśmy dla tych, którzy cierpią.

110. To wszystko nas łączy. Jak nie walczyć razem? Jak nie modlić się razem i działać ramię w ramię w obronie ubogich Amazonii, aby ukazać święte oblicze Pana i zatroszczyć się o Jego dzieło stworzenia?

ZAKOŃCZENIE

MATKA AMAZONII

111. Podzieliwszy się niektórymi marzeniami, zachęcam wszystkich do pójścia naprzód konkretnymi drogami, które pozwolą zmienić rzeczywistość Amazonii i uwolnią ją od uciskających ją nieszczęść. Teraz wnieśmy spojrzenie ku Maryi. Matka, którą dał nam Chrystus, chociaż jest jedyną Matką wszystkich, przejawia się w Amazonii na różne sposoby. Wiemy, że „mieszkańcy pierwotni mają na wiele sposobów żywe relacje z Jezusem Chrystusem; ale droga maryjna przyczyniła się przede wszystkim do tego spotkania”^[145]. W obliczu piękna Amazonii, które coraz bardziej odkrywaliśmy podczas przygotowywania i trwania Synodu, myślę, że najlepiej jest zakończyć tę adhortację zwracając się do Niej:

Matko życia,

w Twoim macierzyńskim łonie ukształtował się Jezus,
 Pan wszystkiego, co istnieje.
 Zmartwychwstały, przemienił Cię swoim światłem
 i uczynił Cię Królową całego stworzenia.
 Zatem prosimy Cię, byś panowała, o Maryjo,
 w pulsującym sercu Amazonii.

Okaż się Matką wszystkich stworzeń,
 w pięknie kwiatów, rzek,
 wielkiej rzeki, która przez nią płynie
 i wszystkiego, co drga w jej puszczech.
 Chroń swą miłością tę eksplozję piękna.

Uproś Jezusa, by rozlał całą swą miłość
 na mieszkających tam mężczyzn i kobiety,
 aby umieli ją podziwiać i o nią się troszczyć.

Spraw, by Twój Syn narodził się w ich sercach,
 aby jaśniał w Amazonii,
 w jej ludziach i jej kulturach,
 światłem swego Słowa, pociechą swej miłości,
 swym orędziem braterstwa i sprawiedliwości.

Niech w każdej Eucharystii
 wznosi się też wielki cud
 na chwałę Ojca.

Matko, spójrz na ubogich Amazonii,
 bo ich dom jest niszczone
 dla nędznych interesów.
 Ile bólu, ileż nędzy,
 ileż porzucenia i ile arogancji
 w tej błogosławionej ziemi,
 obfitującej życiem!

Porusz czułość moźnych,
 bo chociaż czujemy, że jest późno,
 wzywasz nas do ocalenia
 tego, co wciąż żyje.

Matko o przebitym sercu,

*Cierpiąca w Twoich znieważonych dzieciach
i w zranionej przyrodzie,
króluj w Amazonii
wraz z Twoim Synem.
Króluj, aby nikt inny nie czuł się właścicielem
dzieła Bożego.*

*Tobie ufamy, Matko życia,
nie zostawiaj nas
w tej mrocznej godzinie.
Amen.*

W Rzymie, u św. Jana na Lateranie, w dniu 2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego, roku 2020, siódmego mego pontyfikatu.

Franciszek

[1] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 49: AAS 107 (2015), 866.

[2] *Instrumentum laboris*, 45.

[3] Ana Varela-Tafur, "Timareo", w: *Lo que no veo en visiones*, Lima (1992).

[4] Jorge Vega Márquez, "Amazonia solitaria", w: *Poesía obrera*, Cobija-Pando - Bolivia (2009), 39.

[5] RED Eclesial Panamazónica (REPAM), Brasil, Síntesis del aporte al Sínodo, p. 120; por. *Instrumentum laboris*, 45.

[6] *Przemówienie do młodzieży*, Sao Paulo, Brazylia (10 maja 2007), 2: *Insegnamenti III*, 1 (2007), 808; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 7-8/2007, s. 18.

[7] Por. Alberto C. Araújo, "Imaginario amazónico", w: *Amazonia real: amazoniareal.com.br* (29 stycznia 2014).

[8] Św. Paweł VI, Enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967), 57: AAS 59 (1967), 285.

[9] ŚW. JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych* (27 kwietnia 2001), 4: AAS 93 (2001), 600; *L'Osservatore Romano*, wyd.

polskie, n. 6/2001, s. 43.

[10] Por. *Instrumentum laboris*, 41.

[11] V OGÓLNA KONFERENCJA EPISKOPATÓW AMERYKI ŁACIŃSKIEJ I KARAIBÓW, *Dokument z Aparecidy* (29 czerwca 2007), 473.

[12] Ramón Iribertegui, *El hombre y el caucho, Puerto Ayacucho: Vicariato Apostólico de Puerto Ayacucho* (Venezuela), Monografía n.° 4, Caracas 1987, 307nn.

[13] Por. Amarílis Tupiassú, "Amazônia, das travessias lusitanas à literatura de até agora", w: *Estudos Avançados*, vol. 19, n. 53, San Paolo (styczeń/kwiecień 2005): „W istocie, po zakończeniu pierwszej kolonizacji, Amazonia wciąż była regionem poddanym wiekowej chciwości, której obecnie nadaje się nową retorykę [...] przez «czynniki cywilizacyjne», które nawet nie potrzebują personifikacji, aby prowokować i mnożyć nowe oblicza starej zagłady, teraz przez powolną śmierć”.

[14] Biskupi Amazionii Brazylijskiej, *Carta al pueblo de Dios, Santarem - Brasil* (6 lipca 2012).

[15] Św. Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1998*, 3: AAS 90 (1998), 150; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 1/1998, s. 5.

[16] III Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Documento de Puebla* (23 marca 1979), 6.

[17] *Instrumentum laboris*, 6. Papież Paweł III, w *Breve Veritatis ipse* (2 czerwca 1537), potępił rasistowskie tezy, uznając godność osoby ludzkiej przedstawicieli ludów pierwotnych, bez względu na to czy są chrześcijanami, czy nie, uznał ich prawo do własności i zabronił redukcji ich do niewolnictwa. Stwierdzał: „Jako ludzie jak inni, [...] nie mogą być absolutnie pozbawiani wolności i posiadania swoich dóbr, również ci, którzy pozostają poza wiarą w Jezusa Chrystusa”. To nauczanie zostało potwierdzone przez papieży: Grzegorza XIV, w Bulli *Cum Sicuti* (28 kwietnia 1591); Urbana VIII, w Bulli *Commisum Nobis* (2 kwietnia 1639); Benedykta XIV, w Bulli *Immensa Pastorum Principis*, zaadresowanej do Biskupów Brazylii (20 grudnia 1741); Grzegorza XVI, w *Breve In Supremo* (3 grudnia 1839); Leona XIII, w *Liście do Biskupów Brazylii o niewolnictwie* (5 maja 1888); Św. Jana Pawła II, w *Orędziu do Indian Ameryki*, Santo Domingo (13 października 1992), 2: *Insegnamenti* 15, 2 (1992), 341-347; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 12/1992, s. 34.

[18] Frederico Costa, *Carta Pastoral (1909)*, wyd. Imprenta del gobierno del Estado de Amazonas, Manaus (1994), 83.

[19] *Instrumentum laboris*, 7.

[20] Przemówienie z okazji II Światowego Spotkania Przedstawicieli Ruchów Ludowych, Santa Cruz de la Sierra, Boliwia (9 lipca 2015): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 9/2015, s. 21.

[21] Przemówienie podczas spotkania z ludnością Amazonii, Puerto Maldonado – Peru (19 stycznia 2018): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 2/2018, s. 24.

[22] *Instrumentum laboris*, 24.

[23] Yana Lucila Lema, w: *Tamyahuan Shamakupani*. Por. <http://siwarmayu.com/es/yana-lucila-lema-6-poemas-de-tamyawan-shamukupani-con-la-lluvia-estoy-viviendo/>.

[24] Konferencja Episkopatu Ekwadoru, *Cuidemos nuestro planeta* (20 kwietnia 2012), 3.

[25] N. 142: AAS 107 (2015), 904-905.

[26] N. 82.

[27] *Tamże*, 83.

[28] Adhort. apost. *Evangeliu gaudium* (24 listopada 2013), 239: AAS 105 (2013), 1116.

[29] *Tamże*, 218: AAS 105 (2013), 1110.

[30] *Tamże*.

[31] Por. *Instrumentum laboris*, 57.

[32] Por. Evaristo De Miranda, *Quando o Amazonas corria para o Pacífico*, Petrópolis (2007), 83-93.

[33] Juan Carlos Galeano, "Paisajes", w: *Amazonia y otros poemas*, Universidad Externado de Colombia, Bogotá (2011), 31.

[34] Javier Yglesias, "Llamado", w: *Revista peruana de literatura*, n. 6 (czerwiec 2007), 31.

[35] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 144: AAS 107 (2015), 905.

[36] Posynodalna adhort. apost. *Christus vivit* (25 marca 2019), 186.

[37] *Tamże*, 200.

- [38] *Przesłanie wideo przed Światowym Dniem Młodzieży Tubylczej, Soloy - Panamá* (18 stycznia 2019).
- [39] Mario Vargas Llosa, Prólogo de *El Hablador*, Madrid (8 października 2007).
- [40] Posynodalna adhort. apost. *Christus vivit* (25 marca 2019), 195.
- [41] Św. Jan Paweł II, Enc. *Centesimus annus* (1 maja 1991), 50: AAS 83 (1991), 856.
- [42] V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. *Dokument z Aparecidy* (29 czerwca 2007), 97.
- [43] *Przemówienie podczas spotkania z ludnością Amazonii*, Puerto Maldonado – Peru (19 stycznia 2018): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie n. 2/2018, s. 24.
- [44] *Instrumentum laboris*, 123 e.
- [45] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 144: AAS 107 (2015), 906.
- [46] Por. Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate* (29 czerwca 2009), 51: AAS 101 (2009), 687: „Przyroda, zwłaszcza w naszych czasach, jest tak bardzo włączona w procesy społeczne i kulturowe, że niemal nie stanowi już zmiennej niezależnej. Pustynnienie i zubożenie pod względem produkcyjnym niektórych obszarów uprawnych jest również skutkiem zubożenia zamieszkującej je ludności i jej zacofania”.
- [47] *Oreǳie na Światowy Dzień Pokoju 2007*, 8: *Insegnamenti*, III/2 (2006), 776.
- [48] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 16;91;117;138;240: AAS 107 (2015), 854; 884; 894; 903; 941.
- [49] Dokument *Bolivia: informe país. Consulta presinodal*, 2019, 36; por. *Instrumentum laboris*, 23.
- [50] *Instrumentum laboris*, 26.
- [51] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 146: AAS 107 (2015), 906.
- [52] *Documento con aportaciones al Sínodo de la Diócesis de San José del Guaviare y de la Arquidiócesis de Villavicencio y Granada* (Colombia); por. *Instrumentum laboris*, 17.
- [53] Euclides Da Cunha, *Los Sertones (Os Sertões)*, Buenos Aires (1946), 65-66.
- [54] Pablo Neruda, “Amazonas”, w: *Canto General* (1938), I, IV.

- [55] REPAM, Dokument *Eje de Fronteras*. Preparación para el Sínodo de la Amazonia, Tabatinga - Brasil (13 lutego 2019), 3; por. *Instrumentum laboris*, 8 .
- [56] Amadeu Thiago De Mello, *Amazonas, patria da agua* (http://letras-uruguay.espaciolatino.com/aaa/mello_thiago/amazonas_patria_da_agua.htm).
- [57] Vinicius De Moraes, *Para vivir un gran amor*, Buenos Aires (2013), 166.
- [58] Juan Carlos Galeano, "Los que creyeron", w: *Amazonia y otros poemas*, Universidad Externado de Colombia, Bogotá (2011), 44.
- [59] Harald Sioli, *A Amazônia*, Petropolis (1985), 60.
- [60] Św. Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu na temat zdrowia i ochrony środowiska* (24 marca 1997), 2: *Insegnamenti*, XX, 1 (1997), 521.
- [61] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 34: AAS 107 (2015), 860.
- [62] Por. *tamże*, 28 – 31: AAS 107 (2015), 858-859.
- [63] *Tamże*, 38: AAS 107 (2015), 862.
- [64] Por. V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów. *Dokument z Aparecidy* (29 czerwca 2007), 86.
- [65] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 38: AAS 107 (2015), 862.
- [66] Por. *Tamże*, 144,187: AAS 107 (2015), 905-906; 921.
- [67] Por. *Tamże*, 183: AAS 107 (2015), 920.
- [68] *Tamże*, 53: AAS 107 (2015), 868.
- [69] Por. *Tamże*, 49: AAS 107 (2015), 866.
- [70] *Dokument przygotowawczy do Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów dla regionów Panamazońskich*, 8.
- [71] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 56: AAS 107 (2015), 869.
- [72] *Tamże*, 59: AAS 107 (2015), 870.

[73] *Tamże*, 33: AAS 107 (2015), 860.

[74] *Tamże*, 220: AAS 107 (2015), 934.

[75] *Tamże*, 215: AAS 107 (2015), 932.

[76] Sui Yun, *Cantos para el mendigo y el rey*, Wiesbaden (2000).

[77] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 100: AAS 107 (2015), 887.

[78] *Tamże*, 204: AAS 107 (2015), 928.

[79] Por.: Dokumenty z Santarem (1972) i Manaus (1997) w: Narodowa Konferencja Biskupów Brazylii, *Desafío misionário. Documentos da Igreja na Amazônia*, Brasilia (2014), 9-28 i 67-84.

[80] Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, (24 listopada 2013), 220: AAS 105 (2013), 1110.

[81] *Tamże*, 164: AAS 105 (2013), 1088-1089.

[82] *Tamże*, 165: AAS 105 (2013), 1089.

[83] *Tamże*, 161: AAS 105 (2013), 1087.

[84] Tak to rozumie Sobór Watykański II w 44 numerze Konstytucji *Gaudium et spes*, który mówi: „Kościół, od początku swej historii, nauczył się wyrażać Nowinę Chrystusową przy pomocy pojęć i języka różnych ludów, a ponadto starał się objaśniać ją z pomocą mądrości filozofów w tym celu, aby w miarę możliwości dostosować Ewangelię czy to do zdolności rozumienia przez ogół, czy też do wymagań mędrców. I to właśnie dostosowywanie się w głoszeniu objawionego słowa powinno stać się prawidłem wszelkiej ewangelizacji. Tym bowiem sposobem rozbudza się w każdym narodzie zdolność wyrażania Chrystusowej Nowiny po swojemu, a zarazem sprzyja się żywemu obcowaniu Kościoła z różnymi kulturami”.

[85] *Schreiben an das pilgernde Volk Gottes in Deutschland* (29 czerwca 2019), 9.

[86] Por. Św. Wincenty z Lerynu, *Commonitorium primum*, cap. 23: PL 50, 668: «Ut annis scilicet consolidetur, dilatetur tempore, sublimetur aetate»

[87] *Schreiben an das pilgernde Volk Gottes in Deutschland* (29 czerwca 2019), 9. Por. wyrażenie przypisywane Gustawowi Mahlerowi: „tradycja jest gwarancją przyszłości, a nie strażnikiem popiołów”.

[88] *Przemówienie do profesorów i studentów uniwersytetu w Coimbrze* (15 maja 1982), 5: AAS

107 (1982), 346; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie 5/1982, s. 15; por. *Przemówienie do uczestników Krajowego Kongresu Kościelnego Ruchu Zaangażowania Kulturalnego* (16 stycznia 1982), 2: *Insegnamenti*, 5/1 (1982), 131.

[89] *Orędzie do Indian Ameryki*, Santo Domingo (12 października 1992), 6: *Insegnamenti*, 15/2 (1982), 346; *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 12/1992, s. 34; *Przemówienie do uczestników Krajowego Kongresu Kościelnego Ruchu Zaangażowania Kulturalnego* (16 stycznia 1982), 2: *Insegnamenti*, 5/1 (1982), 131.

[90] Św. Jan Paweł II, Posynodalna adhort. apost. *Vita consecrata* (25 marca 1996), 98: AAS 88 (1996), 474-475.

[91] N. 115: AAS 105 (2013), 1068.

[92] *Tamże*, 116: AAS 105 (2013), 1068.

[93] *Tamże*.

[94] *Tamże*, 129: AAS 105 (2013), 1074.

[95] *Tamże*, 116: AAS 105 (2013), 1068.

[96] *Tamże*, 117: AAS 105 (2013), 1069.

[97] *Tamże*.

[98] Św. Jan Paweł II, *Przemówienie do Papieskiej Rady ds. Kultury* (17 stycznia 1987), 5: *Insegnamenti* 10/1 (1987), 125; Jan Paweł II, *Orędzia, przesłania, przemówienia okolicznościowe*, t. V, Kraków, 2008, s. 768.

[99] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 129: AAS 105 (2013), 1074.

[100] IV Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Documento de Santo Domingo* (12-28 października 1992), 17.

[101] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 198: AAS 105 (2013), 1103.

[102] Cfr Vittorio Messori - Joseph Ratzinger, *Rapporto sulla fede*, Cinisello Balsamo 1985, 211-212.

[103] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 198; AAS 105 (2013), 1103.

[104] Pedro Casaldáliga, “Carta de navegar (*Por el Tocantins amazónico*)”, w: *El tiempo y la espera*, Santander 1986.

[105] Św. Tomasz z Akwinu tak to tłumaczy: “Na trzy bowiem sposoby Bóg jest obecny w rzeczach. Pierwszy jest wspólny wszystkim za pośrednictwem mocy, obecności i istoty; inny za pośrednictwem łaski w świętych; trzeci sposób jest wyjątkowy w Chrystusie i [dokonuje się] w unii [hipostatycznej]” (*Ad Colossenses*, II, 2: tł. Ireneusz Mikołajczyk, Piotr Roszak, Toruń 2012, s. 115).

[106] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 235: AAS 107 (2015), 939.

[107] III Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Documento de Puebla* (23 marca 1979), 196.

[108] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 178: AAS 105 (2013), 1094.

[109] Sobór Watykański II, Konst. dogmat. *Lumen gentium* o Kościele, 11; por. Adhort. Apost. *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), 10-11.

[110] Vicariatos Apostólicos De La Amazonia Peruana, “Segunda asamblea episcopal regional de la selva”, San Ramón - Perú (5 października 1973); w: *Éxodo de la Iglesia en la Amazonia. Documentos pastorales de la Iglesia en la Amazonia peruana*, Iquitos (1976), 121.

[111] Adhort. Apost. *Evangelii gaudium*, (24 listopada 2013), 123: AAS 105 (2013), 1071.

[112] Por. Adhort. apost. *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), 126-127.

[113] *Tamże*, 32.

[114] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 235: AAS 107 (2015), 939.

[115] *Tamże*.

[116] *Tamże*, 236: AAS 107 (2015), 940.

[117] *Tamże*.

[118] *Tamże*, 235: AAS 107 (2015), 939.

[119] Por. Konst. *Sacrosanctum Concilium* o świętej liturgii, 37-40.65.77.81.

[120] Na Synodzie pojawiła się propozycja opracowania „rytu amazońskiego”.

[121] Enc. *Laudato si'* (24 maja 2015), 237: AAS 107 (2015), 940.

[122] Posynodalna adhort. apost. *Amoris laetitia* (19 marca 2016), 49: AAS 108 (2016), 331; por. Tamże, 305: AAS 108 (2016), 436-437.

[123] Por. tamże, 296, 308: AAS 108 (2016), 430-431; 438.

[124] V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Dokument z Aparecidy* (29 czerwca 2007), 100, e.

[125] Por. Kongregacja Nauki Wiary, List *Sacerdotium ministeriale* do Biskupów Kościoła Katolickiego o niektórych zagadnieniach dotyczących szafarza Eucharystii (6 sierpnia 1983): AAS 75 (1983), 1001-1009.

[126] List apost. *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988), 27: AAS 80 (1988), 1718.

[127] Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae* III, q. 8, a. 1, resp.

[128] Por. Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis*, o posłudze i życiu kapłanów, 5; Św. Jan Paweł II, Enc. *Ecclesia de Eucharistia* (17 kwietnia 2003), 22: AAS 95 (2003), 448.

[129] Do kapłana należy także udzielanie sakramentu namaszczenia chorych, który jest ściśle związany z odpuszczeniem grzechów: „A jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5, 15).

[130] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1396; Św. Jan Paweł II, Enc. *Ecclesia de Eucharistia* (17 kwietnia 2003), 26: AAS 95 (2003), 491; por. Henride Lubac, *Meditation sur l'Eglise*, Paris (1968), 101.

[131] Sobór Watykański II, Dekret *Presbyterorum ordinis*, o posłudze i życiu kapłanów, 6.

[132] Uderzające jest to, że w niektórych krajach dorzecza Amazonki jest więcej misjonarzy dla Europy lub Stanów Zjednoczonych, niż by pomagać swoim własnym Wikariatom Amazonii.

[133] Na Synodzie mówiono również o braku seminariów dla formacji kapłańskiej kandydatów z rdzennej ludności.

[134] Por. Sobór Watykański II, Konst.dogmat. *Lumen gentium* o Kościele, 3.

[135] Św. Paweł VI, *Homilia, Uroczystość Bożego Ciała* (17 czerwca 1965): *Insegnamenti* 3 (1965), 358.

[136] Możliwe jest, by biskup, z powodu braku kapłanów, dopuścił „do współudziału w trosce o pasterzowanie parafii diakona lub jakąś inną osobę nie mającą święceń kapłańskich, albo jakąś wspólnotę osób” (*Kodeks Prawa Kanonicznego*, 517 § 2).

[137] V Ogólna Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Dokument z Aparecidy* (29 czerwca 2007), 178.

[138] *Tamże*, 475.

[139] *Instrumentum laboris*, 65.

[140] *Tamże*, 63.

[141] *Tamże*, 129, d, 2.

[142] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 228: AAS 105 (2013), 1113.

[143] *Tamże*, 226: AAS 105 (2013), 1112.

[144] Por. Sobór Watykański II, Dekl. *Nostra aetate* o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich, 2.

[145] CELAM, *III Simposio latinoamericano sobre Teología india*, Ciudad de Guatemala (23-17 października 2006).